

Tracą setki tysięcy złotych. Dają się naciągać oszustom na rzekome inwestycje **str. 5**



FOT. ARCHIWUM

3 lipca 1963 r. Philby, szef szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego **str. 9**

POD
PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Czwartek
27.11.2025

Nr 230 (21 686)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

REGION

Tunel na S19 coraz bliżej przebicia. Karpatka kończy drażnienie pierwszej nawy **str. 3**



FOT. GDDKIA

Podatek od nieruchomości jednak w górę

Na poprzedniej sesji Rady Miasta Rzeszowa radni odrzucili podwyżkę podatku od nieruchomości, tak jak i pensji prezydenta. Teraz zmienili zdanie co do tej pierwszej **str. 4**

Zmiana w Radzie Gminy Tuszów Narodowy.

Dotychczasowy przewodniczący przegrał wybory **str. 4**

Kucharz, budowniczowie ekspresówki,
a nawet... prezes firmy pracowali na czarno **str. 4**

Rzeszowskie akrobatki trenują w fatalnych warunkach **str. 3**

Czy Polska będzie uznawać małżeństwa tej samej płci? **str. 7**

Mariusz Król odwołany z funkcji zastępcy wójta. Czy chodzi o sprawę działki? **str. 5**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 350362



RZESZÓW TU ZAPARKUJESZ – WYWIOŻĄ CI SAMOCHÓD NA LAWECIE

Auta pacjentów znikają z sąsiedztwa szpitala

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Rzeszowska straż miejska przeprowadziła akcję usuwania pojazdów, które nieprawidłowo zaparkowały przy jezdni nieopodal Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie.

Kierowcy MPK nieustannie skarżą się na utrudnienia, jakie napotykają przy wjeździe do zatoczki autobusowej przy ul. Zenitowej. Trasa po obu stronach jezdni „usiana” jest zaparkowanymi samochodami, których kierowcy prawdopodobnie nie zdołali znaleźć miejsca na szpitalnych parkingach, a musieli stawić się w lecznicy.

Niektórzy zaryzykowali – zostawili pojazdy w bezpośrednim sąsiedztwie przystanku autobusowego, praktycznie uniemożliwiając pojazdom komunikacji miejskiej wjazd do zatoczki.

– Wiem, że to nie jest zgodne z prawem, ale przecież nikt nie parkuje tu, żeby iść na zakupy – protestuje jeden z kierowców. – Tu zatrzymują się ludzie, którzy muszą dostać się do szpitala nie dla przyjemności, ale z musu.

Po skargach kierowców MPK

– To była nasza akcja, ale inicjatywa jest po stronie kierowców MPK, którzy mają utrudniony wjazd w zatokę autobusową – potwierdza oficer dyżurny straży miejskiej. – Nie od wczoraj otrzymujemy sygnały, że kierowcy, którzy chcą dostać się do szpitala, starają się gdzieś zaparkować i niekoniecznie w miejscach dozwolonych.

Dodaje, że strażnicy niemal codziennie otrzymują zgłoszenia od kierowców MPK i niemal codziennie podejmują interwencję. Marek Kruk, zastępca komendanta SM w Rzeszowie, potwierdza, że w trakcie tej akcji odho-

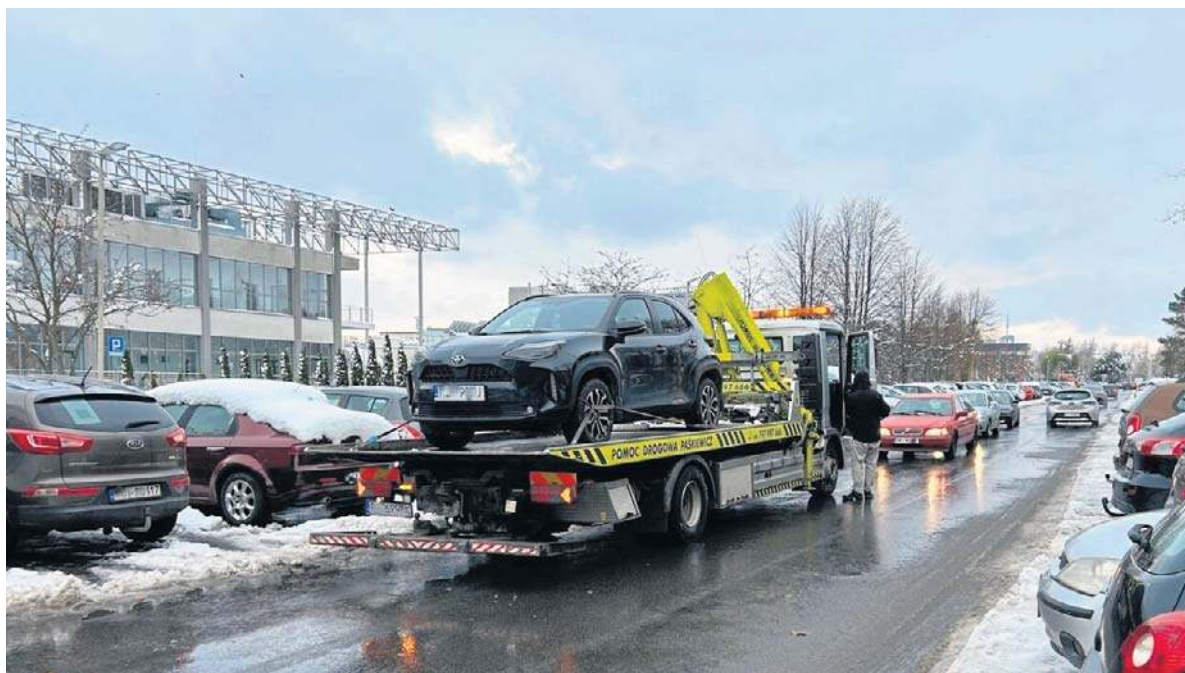
lowano na lawetach dwa nieprawidłowo parkujące pojazdy.

Tu obowiązuje zakaz

– To miejsce na ulicy Zenitowej wyraźnie jest oznakowane znakiem zakazu postoju i opatrzone dodatkowo znakiem T-24, ostrzegającym, a w zasadzie informującym, że pojazd może być z tego miejsca odholowany – przypomina Kruk. – Można zrozumieć desperację niektórych kierowców, ale tu już nie chodzi tylko o autobusy miejskie, ale także o karetki, pojazdy służb ratowniczych, które mają na tej drodze utrudniony dojazd.

To nie jest pierwsza i zapewne nie ostatnia taka akcja strażników miejskich. Choć Marek Kruk również liczy na to, że gdy powstanie planowany szpitalny parking wielopoziomowy, problem parkowania w sąsiedztwie szpitala się rozwiąże.

© P



FOT. CZYTELNIK

To nie jest pierwsza i zapewne nie ostatnia taka akcja strażników miejskich

Jutro w naszej gazecie PULS

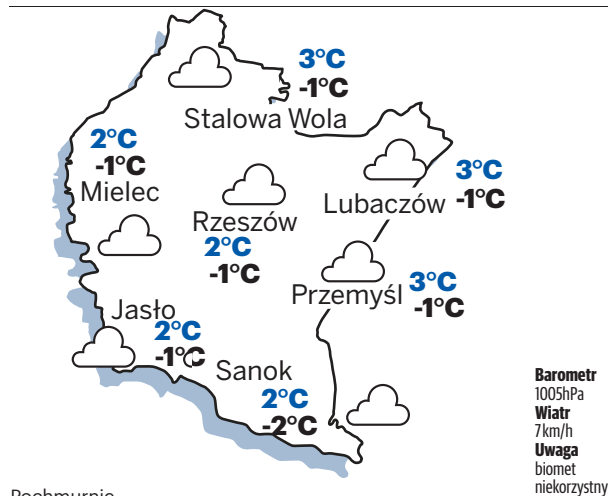
- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Pochmurnie

27 LISTOPADA 2025

Dziś 331. dzień roku
Do sylwestra pozostało 34 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godz. 7.04. Zachód Słońca o godz. 15.33

Przysłowia na dziś:

Jeżeli na świętego Andrzeja (30 listopada) wiatr i mgła, to od Bożego Narodzenia będzie sroga zima. Gdy w Andrzeja deszcz lub ślota, w grudniu drogi bez błota.

Imieniny dziś obchodzą:

Jakub, Jarosław, Małgorzata.

KALENDARIUM

1620

Został stracony szlachcic Michał Piekarski, który usiłował zamordować czekanem króla Zygmunta III Wazę.

1866

W Irkucku zostali rozstrzelani czterej przywódcy wywołanego przez polskich zesłańców powstania zabajkalskiego.



WIKIPEDIA

1942

W nocy z 27 na 28 listopada Niemcy rozpoczęli masowe wysiedlenia Polaków z Zamojszczyzny. Akcja objęła 110 tysięcy Polaków.

1900

Henryk Sienkiewicz (nz.) zgłosił słowo pocztówka w konkursie na odpowiednik francuskiego wyrażenia oznaczającego korespondencyjną

2015

W nocy zdemontowano Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej w Mielcu. Wybudowany został w 1963 r. z inicjatywy PZPR.

Niemcy zamówili dwa samoloty z PZL Mielec

jer
nowiny@nowiny24.pl

Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu, należące do Lockheed Martin, zawarły umowę na dostawę dwóch samolotów M28 05 dla niemieckiego klienta.

Samoloty M28 dla PD Sicherheit GmbH zostaną dostarczone w konfiguracji desantowej.

- Każdy kontrakt na dostawę samolotów M28 05 to potwierdzenie jakości naszej inżynierii i doświadczenia zespołu PZL Mielec. Cieszymy się, że rozwiązania opracowane w Polsce wspierają szkolenie i bezpieczeństwo partnerów na całym świecie - powiedział Janusz Zakręcki, prezes zarządu, dyrektor naczelny PZL Mielec.

Nowy kontrakt stanowi kontynuację współpracy pomiędzy PZL Mielec a PD Sicherheit, zapoczątkowanej

w 2017 roku dostawą dwóch samolotów M28. Aktualnie PD Sicherheit posiada cztery samoloty M28 w swojej flocie.

Te samoloty M28 będą wspierać PD Sicherheit w prowadzeniu wyspecjalizowanych szkoleń dla sił specjalnych i policyjnych jednostek kontrterrorystycznych. Wykorzystywane są przede wszystkim do szkoleń spadochronowych oraz innych działań specjalnych, takich jak zrzuty ładunków. Operator współpracuje z siłami zbrojnymi innych państw w ramach sojuszu NATO.

M28 to wszechstronny, dwusilnikowy samolot turbopropellerowy, zaprojektowany do działania w wymagających warunkach terenowych i klimatycznych - od nieutwardzonych pasów startowych po ekstremalne środowiska pogodowe. Maszyna jest użytkowana zarówno przez odbiorców cywilnych, jak i wojskowych na całym świecie.

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Rodzice i opiekunowie dzieci mogą ubiegać się o świadczenie 300+ z programu „Dobry start”. Muszą pamiętać, że czasu na złożenie wniosku zostało niewiele. Termin upływa 30 listopada.

- Osoby, które nie zdążą wysłać formularza w terminie, stracą prawo do otrzymania pieniędzy na wyprawkę szkolną. Wyjątkowa sytuacja dotyczy osoby, której dziecko, po ukończeniu 20. roku życia, uzyska orzeczenie o niepełnosprawności, wówczas jest możliwość złożenia wniosku o 300 plus po tej dacie, ale to tylko i wyłącznie w takich okoliczno-



FOT. ZUS

Wniosek składa się tylko elektronicznie, pieniądze wpłyną na konto bankowe

ściach można to zrobić - informuje Wojciech Dyląg, rzecznik ZUS w woj. podkarpackim.

Większość rodziców i opiekunów złożyła już wnioski o świadczenie i otrzymała 300 zł na częściowe pokrycie kosztów szkolnej wyprawki. W województwie podkarpackim do ZUS-u wpłynęło prawie 172 tys. wniosków. Wypłaty świadczeń osiągnęły łączną wartość przeszło 75 mln zł.

Nie dla zerówek i studentów

300 plus przysługuje na każde dziecko uczące się w szkole do ukończenia 20. roku życia, a w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami do 24. roku życia.

- Program nie obejmuje dzieci uczęszczających do zerówek ani studentów. Świadczenie przysługuje również uczniom ostatnich

klas szkół ponadpodstawowych i policealnych, nawet jeśli ukończyli 20 lub 24 lata przed rozpoczęciem roku szkolnego, gdyż wiek dziecka liczony jest rocznikowo - dodaje rzecznik.

Wniosek o 300+ można złożyć online przez aplikację mZUS, PUE/eZUS, bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia. Przed wysłaniem warto sprawdzić, czy poprawnie został wpisany PESEL dziecka, nazwa i adres szkoły oraz numer konta. Świadczenie jest przekazywane wyłącznie na rachunek bankowy wskazany we wniosku. Dzieciom z Ukrainy świadczenie „300 plus” przysługuje pod warunkiem, że uczęszczają do szkoły należącej do polskiego systemu oświaty. ©

Ostatni dzwonek po wyprawkę. Wnioski tylko do 30 listopada

Lotnisko Rzeszów-Jasionka z rekordowym wzrostem

jer
j.leniart@nowiny24.pl

Port Lotniczy odnotował wzrost w segmencie cargo. W październiku br. lotnisko obsłużyło 1 025 717 kg towarów, co oznacza ponad dziesięciokrotny wzrost w porównaniu z październikiem 2024 r.

Łączna masa obsłużonych przesyłek, nie licząc tych obejmujących operacje wojskowe i cargo związane z pomocą Ukrainie, przekroczyła w samym październiku 1 000 000 kg. To bez-

precedensowy wynik w historii portu lotniczego. Potwierdza jego pozycję jako jednego z najważniejszych centrów logistycznych w Polsce.

- Te liczby są efektem konsekwentnej pracy nad rozwojem segmentu cargo na podkarpackim lotnisku. Nasze wyniki pokazują również, że istnieje realne zapotrzebowanie rynkowe na wysokiej jakości usługi cargo w tej części Europy - podkreśla Adam Hamryszczak, prezes Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka im. Rodziny Ulmów.

- Nasza efektywność operacyjna jest na najwyższym poziomie. Pełny rozładunek samolotu Boeing 767-300F, podczas którego obsługujemy 34 jednostki ładunkowe ULD, realizujemy w niecałe dwie godziny. To około 2500 kartonów o łącznej wadze sięgającej 48 000 kg podczas jednego rejsu. - zaznacza Konrad Wołos, dyrektor Pionu Operacyjnego.

Warto podkreślić, że rekordowe wyniki osiągnięto w okresie przebudowy pasa startowego lotniska na odcinku 700 metrów.



FOT. PORT LOTNICZY

Rozładunek towarów na lotnisku w Jasionce



FOT. ARCHIWUM

Dostawy dwóch samolotów M28 z Mielca do Niemiec zaplanowano na 2026 i 2027 rok

nasz REGION

Karpatka kończy drażenie pierwszej nawy tunelu

Marcin Trzyna
m.trzyna@nowiny24.pl

Maszyna TBM Karpatka, która draży tunel w ciągu drogi ekspresowej S19 między Rzeszowem Południe a Babicą, ma do pokonania ostatnie metry skały.

Według Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Rzeszowie symboliczne przebicie planowane jest w grudniu. GDDKiA wstępnie planuje transmisję z tego wydarzenia - szczegóły nie są jednak jeszcze znane.

Drażony odcinek to technologiczne serce budowy S19. Docelowo tunel będzie miał 2255 metrów długości, a w każdej z jego dwóch naw znajdują się dwa pasy ruchu i pas awaryjny. Cała inwestycja, rozpoczęta jeszcze w 2022 roku, ma być gotowa w 2028 roku.

„Karpatka” - wyposażona w 471 narzędzi wierzących i 12 silników o mocy 1 megawata każdy - draży z mocą i precyzją, której może pozazdrościć większość europejskich inwestycji.

Odcinek S19 Rzeszów Południe - Babica będzie miał ponad 10-kilometrów i po dwa pasy ruchu w obu kierunkach. Powstanie też węzeł Babica

(typu trąbka) zlokalizowany w pobliżu skrzyżowania DK19 z DW988. Zakres prac obejmuje także budowę obiektów inżynierskich, w tym sześciu estakad, dwóch wiaduktów nad S19, bezkolizyjnego przejazdu nad linią kolejową w ciągu DK19, trzech przejść dla zwierząt i jednego przejazdu pod S19. Inwestycja obejmuje także budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych: MOP Lutoryż (kierunek Rzeszów i Barwinek) oraz dwa ładowiska dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego (na MOP Lutoryż w kierunku Rzeszowa i przy Centrum Zarządzania Tunelem).

Odcinek S19 od węzła Rzeszów Południe do Babicy realizowany jest w systemie Projektuj i buduj. Wykonawcą prac jest konsorcjum firm Mostostal Warszawa i Acciona Construcción. Wartość kontraktu to 2,2 mld zł brutto.

Droga ekspresowa S19, część szlaku Via Carpatia, połączy północ i południe Europy. Dla Podkarpacia to nie tylko nowy rozdział w historii infrastruktury, ale i ogromna szansa gospodarcza - mniejsze korki, krótsze podróże, większe bezpieczeństwo i lepsze perspektywy dla inwestorów. ©P



FOT. GDDKiA

100 metrów pozostało TBM Karpatce do wydrążenia pierwszej nawy tunelu na S19

RZESZÓW

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza dziś na spotkanie autorskie w ramach projektu „W relacji ze słowem”. Gościem będzie Maciej Sierczyk (nz.) - pisarz, ilustrator. Autor albumów komiksowych: Hydriola, Wrzątkun, Przygody na bezludnej wyspie, Spotkanie po latach oraz powieści: Wśród przyjaciół, Pijaczek. Jest także ilustratorem prasowym i książkowym. Początek o godz. 17, budynek WiMBP przy ul. Sokoła 13, wstęp wolny. opr. baj



FOT. WiMBP

RZESZÓW

Spotkanie z mieszkańcami osiedli Biała i Drabinianka
Prezydent Konrad Fijołek spotka się dziś z mieszkańcami osiedli Biała i Drabinianka. Godz. 17, Szkoła Podstawowa Nr 9 przy ulicy Miłej 58.

„Nasze akrobatki ćwiczą w skandalicznych warunkach” Ratusz obiecuje remonty

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

- W deszczowe dni przecieka dach i trzeba podstawiać miski na wodę - opisuje warunki, w jakich trenują utalentowane akrobatki w hali Stali Rzeszów, mama jednej z nich.

Nie jest trudno znaleźć informację o sukcesach rzeszowskich akrobatek. Choćby w listopadzie wróciły z Czech Acro Open w Akrobatyce Sportowej ze srebrnym i brązowym medalem. Rywalizowały tam z zawodniczkami ze Słowacji, Węgier, Czech, Niemiec czy Austrii.

Jednak według rodziców, młode akrobatki mają ćwiczyć w nieprzyjemnych warunkach.

„Jakbyśmy przenieśli się do czasów socjalizmu”

O sytuacji rzeszowskich akrobatek zaalarmowała mama jednej z nich.

- Pragnę zwrócić uwagę mieszkańców Rzeszowa na warunki, w jakich ćwiczą młodzi akrobaci na Stali Rzeszów - pisze pani Alicja (nazwisko do wiadomości redakcji) w liście do „Nowin”.

Chodzi o halę sportową przy ulicy Hetmańskiej, która jest własnością miasta.

- Po wejściu do budynku, mamy wrażenie jakbyśmy przenieśli się do czasów socjalizmu. Witają nas stare, rozwalające się półki przed wejściem na salę gimnastyczną i specyficzny „zapach” - opisuje mama młodej zawodniczki.

Ale najgorzej jest, gdy pada deszcz. Wtedy woda leje się do środka. - W deszczowe dni



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Naprawa dachu ma zakończyć się jeszcze w tym roku

przecieka dach i trzeba podstawiać miski na wodę - załamuje się kobieta.

Według jej relacji, nie za dobrze jest nie tylko w hali, ale i w szatni, gdzie zawodniczeki przebierają się w stroje do ćwiczeń. - Szatnie są brudne i zaniebane. W sali gimnastycznej stara, podarta wykładzina i mata do ćwiczeń dla dzieci. Stan toalety tragiczny, oszczędzę szczegółowego opisu - nie przebiega w słowach pani Alicja.

Trenują tam zdolne dzieci, które zdobywają medale

Czytelniczka zaznacza, że w hali trenują naprawdę zdolne dzieci. Jeżdżą na zawody i zdobywają medale. - Czy władze Rzeszowa naprawdę nie stać na to, aby zapewnić im godziwe warunki do treningów? - pyta.

Kobieta ma nadzieję, że nagośnienie tej sprawy przyczyni

się do poprawy obecnej sytuacji.

- Zamiast wyłożyć miliony na nowe centra sportu, zadbajmy o to, co już mamy - stwierdza celnie, nawiązując do trwającej właśnie budowy Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki w Rzeszowie, na które ratusz wyda ponad 100 mln zł. Otwarcie tej ogromnej inwestycji planowane jest na wrzesień przyszłego roku.

Podczas naszej wizyty w hali słyszemy, że akrobatki nie mają jeszcze tak źle. W gorszych warunkach ćwiczą bokserzy.

Ratusz: Właśnie naprawiamy dach

Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa zaznacza, że urzędnicy w pierwszej kolejności chcą rozwiązać problem przeciekającego dachu.

- Koszt naprawy dachu to około 140 tysięcy złotych. Są to pieniądze z budżetu miasta. Wykonawca już tam pracuje - zaznacza przedstawiciel ratusza.

Naprawa dachu ma zakończyć się jeszcze tej jesieni. Ratuszowi zależy przede wszystkim na jego uszczelnieniu i wyeliminowaniu przeciekania.

- To jest najpilniejsza sprawa - podkreśla Artur Gernand.

Ale dach, to nie jedyny problem młodych zawodniczek i zawodników, który opisuje nasza Czytelniczka. Czy ratusz rozważy remont hali Stali Rzeszów?

- W przyszłości myślimy o większej inwestycji, ale to co najpilniejsze, to sprawa dachu - zaznacza urzędnik.

Przypomnijmy, że w 2026 roku Rzeszów będzie Europejskim Miastem Sportu.

©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434901



Kucharz, budowniczowie ekspresówki, a nawet... prezes pracowali na czarno

opr. NZ
n.zietal@nowiny24.pl

Egipcjanin przez siedem miesięcy pracował na Podkarpaciu jako prezes firmy gastronomicznej. Dopiero teraz okazało się, że robił to nielegalnie.

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Sanoku skontrolowali legalność zatrudnienia w restauracji u podnóża Bieszczadów. - Ustalono, że od kilku miesięcy pracuje w niej obywatel Ukrainy, który nie ma zezwolenia na pracę. Konsekwencje poniósł także pracodawca, który został ukarany mandatem 3 tys. złotych - informuje por. SG Piotr Zakie-larz, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Pracowników zatrudnionych na czarno, trzech Mołdawian, wykryto również na budowie drogi ekspresowej S19. Pracodawcę ukarano mandatem 9 tys. złotych

W trakcie jednej z kontroli sanoccy strażnicy graniczni wykryli, że Egipcjanin, prezes spółki w branży gastronomicznej, pracował przez siedem miesięcy bez wymaganego zezwolenia. W tej sprawie zostanie skierowany wniosek do sądu o ukaranie pracodawcy.

W wyniku kontroli przeprowadzonych przez strażników granicznych z BiOSG w 2025 roku wykryto 569 cudzoziemców pracujących lub prowadzących działalność gospodarczą wbrew obowiązującym przepisom.

Podatek od nieruchomości w Rzeszowie jednak w górę

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Na poprzedniej sesji rady miasta radni odrzucili podwyżkę podatku od nieruchomości, tak jak i pensji prezydenta. We wtorek zmienili zdanie co do tej pierwszej.

Już miesiąc temu urzędnicy chcieli podnieść podatek od nieruchomości o tyle, ile wynosi inflacja, czyli 4,5 proc. W praktyce miałyby to oznaczać, że za mkw podatek wzrósłby z 1,19 zł do 1,25 zł rocznie, natomiast dla nieruchomości, gdzie prowadzona jest działalność gospodarcza, z 24 zł do 35,53 zł rocznie. Dzięki temu do ratuszowej kasy wpłynęłoby dodatkowe 7,5 mln zł. Radni na podwyżkę się nie zgodzili.

Prezydent nie poddał się i w listopadzie ponownie podał temat pod głosowanie. Wprowadzono pewne zmiany. Zmniejszono podwyżkę do 4 procent. Oznacza to jednak zmniejszenie także wpływu do budżetu o milion złotych.

- Wszystkich po prostu traktujemy równo, 4 procent. Nikogo nie wyróżniając, ani też nie powodując jakichś doznań negatywnych ze strony grup społecznych - przekonywał na sesji Jacek Mróz, skarbnik Rzeszowa.

Marta Niewczas, radna KO podkreśliła, że podatek wzrasta statystycznie maksymalnie o 5 zł. - Jak popatrzymy, ile dzisiaj kosztuje kawa na mieście, a w Rzeszo-



XXXII sesja Rady Miasta Rzeszowa

wie to 15 zł, to jest 1/3 takiej kawy. I nie ma co robić polityki tam, gdzie nie powinno jej być - mówiła. - Wszystkie te szaleńcze wpisy pana Jacka Strojnego, to jest populizm - skrytykowała.

Wiceprzewodniczący odniósł się do komentarza radnej, mówiąc, że nie będzie się wypowiadał, kto lepiej prowadzi Facebooka. I przypomniał, że radni już wypowiedzieli się w kwestii podatków.

Zaproponował, aby zastosować w tym przypadku regułę n-1. Polega ona na tym, aby stosować stawki ustawowe z poprzedniego roku. - Pokazywanie mikro kwot, to jest manipulacja. Jakbyśmy podzielili na sekundy, to by było jeszcze mniej - ironizował.

Jerzy Jęczmienionka z PiS, zaapelował, aby zrationalizować wydatki i szukać oszczęd-

ności. - Zbliżamy się do ściany i pewnie czeka nas zimna kąpiel. Już powinniśmy wspólnie w poczuciu odpowiedzialności przygotować program naprawy finansów publicznych - ocenił.

Wtórował mu Michał Wróbel z Razem dla Rzeszowa. - Mądrego wóldarza można poznać po tym, że robi wszystko, aby uniknąć obciążeń dla mieszkańców - stwierdził.

Prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek podkreślił, że nie ma mowy o realnej podwyżce. - Ko-

rygujemy uchwałę o wysokości podatku o wskaźnik inflacji wskazany przez ministerstwo finansów, ponieważ państwo nie pobiera tych podatków by złupić obywatela tylko oferować usługi publiczne - wyjaśniał.

I gdy już wydawało się, że uchwała znowu nie przejdzie, bo wynik rozłożył się po połowie, jeden z radnych zgłosił, że nie mógł zagłosować z przyczyn technicznych.

Zagłosowano ponownie i tym razem podwyżkę poparło 11 radnych z KO i Rozwoju Rzeszowa. Przeciw zagłosował cały klub Razem dla Rzeszowa i 6 radnych PiS. Robert Kultys i Andrzej Szlachta wstrzymali się od głosu i uchwała została przyjęta.

© P

„Bóg widzi inaczej śmierć niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur, Bóg – jako bramę”

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Pana
Marcina Niemczyka

radcy prawnego
w Departamencie Organizacyjno-Prawnym
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego

z powodu śmierci

Taty

składają

Władysław Ortyl
Marszałek Województwa Podkarpackiego
wraz z
Zarządem Województwa Podkarpackiego
i pracownikami Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Podkarpackiego

0011439936

Zmiana w Radzie Gminy Tuszów Narodowy. Przewodniczący przegrał wybory

Wojciech Tatar
wojciech.tatar@polskapress.pl

Adam Krempa, strażak z Babichy (pow. mielecki), zdobywając 104 głosy, wygrał powtórzone wybory do rady gminy Tuszów Narodowy w okręgu nr 7.

Ponowne wybory były podyktowane wyrokiem sądu, który pozytywnie rozpatrzył protest wyborczy dotyczący wyników z kwietnia 2024 roku.

W kwietniowych wyborach Józef Buława, startujący z list Prawa i Sprawiedliwości, zdobył 87 głosów. Jego konkurent Adam Krempa, reprezentujący KWW Nasza Babicha, uzyskał 88 głosów, jednak jeden z nich uznano za nieważny, co dało remis 87-87. O tym, kto zostanie radnym, zdecydowało losowanie, które wygrał Józef Buława,



Adam Krempa w Radzie Gminy Tuszów Narodowy będzie reprezentował mieszkańców miejscowości Babicha

zostając po raz kolejny radnym. Został on też wybrany na stanowisko przewodniczącego Rady Gminy Tuszów Narodowy. Wyniki wyborów podważyła Katarzyna Sztuka, składając protest

wyborczy, w którym zarzuciła dopuszczenie do głosowania osób, które nie były mieszkańcami Babichy, więc nie miały prawa do głosowania na tym okręgu. Po ponad rocznych ba-

taliach sądowych sąd nakazał powtórzyć wybory, które już zdecydowanie wygrał Adam Krempa. Dotychczasowy przewodniczący rady gminy Józef Buława otrzymał 41 głosów.

- Jestem zaskoczony tak dobrym wynikiem, tym bardziej że w pierwszym podejściu było równo - mówi Adam Krempa. - Bardzo dziękuję mieszkańcom za poparcie i będę robił wszystko, aby nie zawieść ich zaufania. Chcę podziękować pani sołtys za dążenie do prawdy, ponieważ to dzięki niej wybory mogły zostać powtórzone. Ważne, żeby w naszej miejscowości zaczęło się lepiej dziać.

Pracy przed nim jest naprawdę dużo, ponieważ Babicha jest najprawdopodobniej jedyną miejscowością w powiecie mieleckim, w której nie ma ani jednego metra chodnika. © P

FOT. FACEBOOK ADAM KREMPA

REKLAMA

0011424347



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Mariusz Król odwołany z funkcji zastępcy wójta gm. Orły. Czy chodzi o sprawę działki?

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Zarządzenie w tej sprawie we wtorek (25 listopada) wydał wójt gminy Orły Bogusław Słabicki.

- Odwołuję zastępcę wójta gminy Orły pana Mariusza Króla z dniem 26 listopada 2025 r. Odwołanie, o którym mowa, jest równoznaczne z wypowiedzeniem stosunku pracy łączącego Urząd Gminy Orły z panem Mariuszem Królem - napisał w zarządzeniu wójt Słabicki.

Zachowany będzie trzymiesięczny okres wypowiedzenia, z należnym do tej pory wynagrodzeniem. Wójt zobowiązał Mariusza Króla do wykorzystania urlopu wypoczynkowego. Po jego wykorzystaniu zostanie zwolniony z obowiązku dalszego świadczenia pracy. - Odwołanie jest równoznaczne z utratą wszystkich udzielonych upoważnień i pełnomocnictw przez wójta gminy Orły - czytamy w zarządzeniu.

Nie są podane przyczyny tego niespodziewanego kroku.



Mariusz Król podczas 1 sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego w 2018 roku

Zarządzenie zostało jednak wydane kilkanaście dni po upublicznieniu przez ministra rolnictwa, podczas konferencji prasowej, niejasności dotyczących kupna i sprzedaży działki w Nienadowie w powiecie przemyskim przez Mariusza Króla, który w okresie transak-

cji był wicedyrektorem Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

Minister przekazał, że działka została w 2020 roku kupiona za 256 tys. zł przez działacza PiS, a sprzedana za...1,7 mln zł. W tym miejscu stoi te-

raz supermarket. - KOWR w marcu 2020 roku nie skorzystał z prawa pierwokupu nieruchomości, której nabywca był zastępcą dyrektora oddziału terenowego KOWR w Rzeszowie - dodał minister Krajewski.

Sprawą od początku interesuje się podkarpacki poseł PSL Adam Dziedzic. Podczas zorganizowanej kilka dni temu konferencji prasowej pytał, dlaczego KOWR, którego jednym z zadań było gromadzenie gruntów pod uprawy rolne, nie skorzystał z prawa pierwokupu ziemi od prywatnych właścicieli i pozwolił ją nabyć aktem notarialnym wicedyrektorowi oddziału rzeszowskiego tej instytucji i jego żonie. Parlamentarzysta pytał również, dlaczego zgodził się na jej odsprzedaż osobie prywatnej wkrótce po jej nabyciu i wreszcie, jak to się stało, że wszelkie formalności: podział geodezyjny, zgoda zatwierdzająca ten podział udzielona przez Urząd Miasta Dubiecka, wydanie warunków zabudowy nowemu właścicielowi, przebiegały w ścisłym tempie, nieosiągal-

nym dla zwykłego petenta urzędu.

Mariusz Król broni się, że działkę kupił i sprzedał zgodnie z przepisami, a pieniędzy potrzebował na rehabilitację niepełnosprawnego syna. Twierdzi tak w mediach, m.in. dla „Nowin”, ale mówił tak również 18 listopada podczas długiego wystąpienia w trakcie sesji Rady Gminy w Orłach.

Wtedy również podkreślał, że transakcji dokonał zgodnie z prawem, a pieniądze były mu potrzebne na rehabilitację syna. Przedstawiał się jako ofiara nagonki na „aferzystę z PiS”.

Na zamieszczone przez Mariusza Króla w mediach społecznościowych nagranie z sesji ostro zareagował poseł Dziedzic. - Przypominam Panu, że piastował Pan funkcję zastępcy dyrektora, zarabiając w przeliczeniu rocznym blisko 20 000 zł miesięcznie, a do tego dieta radnego sejmiku - kolejne kilka tysięcy. Co Pan chce powiedzieć ludziom zarabiającym najniższą krajową, że blisko 25 000 zł to za mało na rehabilita-

cję? (...) Przypomnę Panu, że będąc zastępcą dyrektora KOWR, miał Pan obowiązek rolnikom pomagać, a nie sprytem pomnażać majątek. (...) Kolejna sprawa, KOWR zrezygnował z prawa pierwokupu, kiedy było wiadomo, że jest to nieruchomość inwestycyjna. Państwo mogło zarobić na tej transakcji, ale po co skoro można to zrobić indywidualnie (...) - w komentarzu napisał poseł Dziedzic.

Krzysztof Kłak, szef radnych wojewódzkich Koalicji Obywatelskiej złożył w rzeszowskiej Prokuraturze Regionalnej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Mariusza Króla.

W mediach, m.in. publicznej TVP, pojawiły się informacje, że kupowanych i sprzedawanych działek, na których wybudowano supermarket, było więcej. Chodzić ma o nieruchomości w Przeworsku i Wapowcach koło Przemyśla. W tych dwóch ostatnich uczestnikami korzystnych transakcji miało być więcej osób. ©

Mieszkańcy Podkarpacia tracą setki tysięcy złotych

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Oszuści proponują „dochodowe” inwestycje np. w spółki paliwowe. W rzeczywistości chodzi tylko o wyłudzenie pieniędzy.

Przykładów z ostatnich miesięcy nie brakuje. W Rzeszowie na rzekomej inwestycji w gazociąg Baltic Pipe 79-latk straciła 146 tys. zł. Jak ustalili śledczy, 79-latk zainteresowała się internetowym ogłoszeniem dotyczącym możliwości bezpiecznego pomnożenia swoich oszczędności. Oferta dotyczyła gazociągu Baltic Pipe i możliwości szybkiego wzbogacenia się. Kobieta wypełniła formularz zgłoszeniowy, podając swoje dane i numer telefonu do kontaktu. Niedługo po tym, otrzymała telefon od mężczy-

zny podającego się za specjalistę ds. inwestorskich. Oszust przedstawił jej ofertę, zaznaczając, że pierwsza wpłata wynosi tysiąc złotych, ale dla seniorów jest zniżka. Na podane przez przestępcę konto wpłaciła 800 złotych. Dalej usłyszała, że aby mogła obserwować rosnące na jej koncie zyski, musi zainstalować na swoim telefonie specjalną aplikację. Dało to przestępcom dostęp do jej bankowości elektronicznej. W efekcie wyprowadzili z jej konta ponad 146 tysięcy złotych.

49-latek dał się nabrać na „inwestycje” w sektor zbrojeniowy

Mężczyzna z powiatu rzeszowskiego na ogłoszenie dotyczące lokowania na giełdzie, również natrafił, korzystając z internetowej platformy spo-

łecznościowej. Wszedł w link podany w ogłoszeniu i wpłacił kilkaset złotych. Po tym skontaktowała się z nim nieznaną kobiecie, podająca się za analityka finansowego.

- Mówiąca ze wschodnim akcentem oszustka, przekonała 49-latkę, że oprócz giełdy warto lokować pieniądze w sektorze zbrojeniowym. Niestety, mieszkaniowiec powiatu rzeszowskiego przez kilkanaście dni wykonywał wszelkie polecenia cyberoszustów. Wpłacał żądane kwoty na podane przez nich rachunki oraz do bitomatów. W sumie stracił około 240 tysięcy złotych - przekazuje rzeszowska KWP.

Także inna mieszkanka Rzeszowa straciła swoje oszczędności. Kobieta, początkiem września, w Internecie, trafiła na stronę, która łudząco przypominała tę znanego koncernu

naftowego, z ofertą inwestycji.

Na inwestycję zaciągała kredyty

Oferta opatrzona była wizualizacjami znanego polityka. Właśnie to, w mniemaniu 68-latk, potwierdzało wiarygodność inwestycji. Seniorka kliknęła w link podany na stronie. Niedługo później skontaktował się z nią nieznanomy mężczyzna, a potem fałszywy doradca inwestycyjny.

Oszust przesłał kobiecie link, który przekierował ją do strony, na której pokrzywdzona mogła śledzić zyski z inwestycji. Następnie wpłaciła tysiąc złotych, a niedługo później kolejne sumy.

Widząc szybki zysk, wpłacała kolejne transze, na które niestety zaciągała kredyty. Gdy na wysyłane do fałszywego doradcy wiadomości nie było od-

powiedzi, zorientowała się, że została oszukana. Na internetowych inwestycjach straciła ponad 200 tysięcy złotych.

Policja przypomina:

● W przypadku oszustw inwestycyjnych czas odgrywa kluczową rolę. Im szybciej reagujemy, tym większe są szanse na odzyskanie pieniędzy i powstrzymanie przestępców przed dalszymi działaniami.

● Każda wpłata dokonana na żądanie osoby dzwoniącej czy kontaktującej się przez Internet to z bardzo dużym prawdopodobieństwem oszustwo. Nie wolno ulegać presji, ani wierzyć w szybki i pewny zysk.

● Jeżeli otrzymasz nietypową ofertę zarobku, rzekomą propozycję inwestycji lub telefon od „doradcy”, nigdy nie

przekazuj pieniędzy, ani nie udostępniaj swoich danych do logowania czy zdalnego dostępu do komputera. W takich sytuacjach należy natychmiast zakończyć rozmowę i skontaktować się z policją.

● Jeżeli zorientowałeś się, że zostałeś oszukany, nie usuwaj żadnych danych z urządzeń elektronicznych i nie kontaktuj się ponownie z oszustami.

- Każdy pokrzywdzony powinien niezwłocznie udać się do najbliższej jednostki policji i przekazać pełen materiał dowodowy - korespondencję, numery telefonów, adresy stron internetowych oraz potwierdzenia przelewów. Takie działania znacznie zwiększają szanse na ustalenie sprawców i skuteczniejsze odzyskanie utraconych środków - radzi KWP w Rzeszowie. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0411438435



Paweł Kowal na konferencji w Rzeszowie: Nikt nas nie wykluczy z planu odbudowy Ukrainy

Stanisław Sowa
s.sowa@nowiny24.pl

- Ani Polska, ani Rzeszów, ani Podkarpacie nie będzie z wyłączone z planu odbudowy Ukrainy - powiedział wczoraj w Rzeszowie poseł Paweł Kowal.

Organizatorem konferencji „Granica polsko-ukraińska. Szansa czy bariera rozwoju?“, która odbywa się w środę i czwartek (26-27.11) w Rzeszowie, jest Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza.

Sprawniej na granicy

- Kiedyś ta wojna się zakończy, ruszy proces odbudowy i musimy być przygotowani do tego, żeby bardzo sprawnie wspierać naszych przedsiębiorców, którzy będą realizować szereg inwestycji po stronie ukraińskiej - podkreśla w rozmowie z „Nowinami” Teresa Kubas - Hul, wojewoda podkarpacki. - Mamy osiem przejść granicznych, pięć drogowych, jedno pieszkie i dwa kolejowe. In-



FOT. BARBARA GALAS

- Polska weźmie udział w odbudowie Ukrainy - zapewniał poseł Paweł Kowal, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu

westujemy w nowoczesny sprzęt, aby skrócić czas odpraw na przejściach granicznych, ale nie może się to odbyć kosztem bezpieczeństwa - dodaje.

Jacek Piechota, prezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej mówi, że jeżeli mamy być

hubem odbudowy Ukrainy, to towary, materiały i firmy z Polski muszą sprawnie przez tę granicę przejeżdżać.

- Podkarpacie to brama wjazdowa łącząca Polskę i Ukrainę. Im większe będzie zaangażowanie w tym proce-

Ruszy proces odbudowy i musimy być przygotowani do tego, żeby bardzo sprawnie wspierać naszych przedsiębiorców

sie przedsiębiorców z Podkarpacia, im skuteczniej będziemy budować tutaj relacje polsko-ukraińskie, tym większa szansa, że staniemy się przewodnikami dla firm z Zachodu - podkreśla Jacek Piechota.

Trzy filary rozwoju

Poseł Paweł Kowal mówił m.in. o uruchomieniu przez rząd funduszy na wsparcie polskich firm, które zainteresowane są rynkiem ukraińskim.

- Jeśli chcecie państwo skorzystać z tych środków, to idźcie do BGK, do BOŚ, do Izby, testujcie, czy ten system jest efektywny i co ewentualnie trzeba by zmienić - zachęcał.

Wymienił trzy filary polskiego planu w odbudowie Ukrainy. Pierwszy to transport i łączność (przekształcenie hubu zbrojeniowego w hub odbudowy). Drugi to inwestycje i związane z nimi wsparcie finansowe dla przedsiębiorców. Trzeci to eksport, którego wartość już dziś wynosi 13 mld euro.

Kowal nawiązał do rozmów międzynarodowych na temat odbudowy Ukrainy. - Jeżeli ktoś pyta, czy Polska jest wyłączona z tych rozmów, to odpowiadam: nie. Wystarczy spojrzeć na mapę. Ani Polska, ani Rzeszów, ani Podkarpacie nie będzie z tego wyłączone, nawet jeśli ktoś tego by chciał w jednym czy drugim mieście na zachodzie Europy - podkreślił.

Nie bądźcie obojętni!

Paweł Kowal mówił o rosyjskiej dezinformacji, której celem jest podsycanie konfliktu polsko-ukraińskiego. Apelowal do zebranych o nieobojętność.

- Wszyscy możemy zareagować lub nie zareagować, pozostać bierni lub odeprzeć ten atak. Jak oni robią jeszcze bardziej masowe uderzenie informacyjne na mózgi poszczególnych osób, przez media społecznościowe, to możemy mieć w perspektywie duży kłopot także z utrzymaniem demokracji i wolności - przestrzegwał w emocjonalnym wystąpieniu poseł Kowal. ©©

Politycy PiS: Czy jesteśmy zabezpieczeni na sytuacje kryzysowe? Spadł śnieg i 100 tys. ludzi nie miało prądu

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Poseł PiS Marcin Warchoł wezwał wojewodę Teresę Kubas-Hul do dymisji. Zarzucił jej beczynność w sytuacji kryzysowej, gdy po opadach śniegu wielu mieszkańców nie miało prądu.

Zwołaną wczoraj w Rzeszowie konferencję prasową rozpoczęła poseł Ewa Leniart od pytania pod adresem PGE Obrót w Rzeszowie. - Czy siły, jakimi dysponuje PGE, są wystarczające? Czy nie powinno być tak, czy spółka skarbu państwa, która ma swoje oddziały poza terenem Rzeszowa, nie może zasilać się pracownikami z innych oddziałów, którzy w tej dramatycznej sytuacji mogliby

pomóc mieszkańcom naszego regionu?

Poseł nawiązała do ostatnich zwolnień w PGE Obrót. - Zupełnie niedawno, kilka miesięcy temu zostały podjęte przez zarząd PGE działania związane ze zwolnieniami pracowników, którzy m.in. odpowiadali za utrzymanie sieci energetycznych. To może wskazywać na brak właściwego nadzoru w tym zakresie i nieodpowiedzialność podejmowanych decyzji. Chcę zapytać, czy rzeczywiście jesteśmy wystarczająco zabezpieczeni na sytuacje kryzysowe? Jaka

wiadali za utrzymanie sieci energetycznych. To może wskazywać na brak właściwego nadzoru w tym zakresie i nieodpowiedzialność podejmowanych decyzji. Chcę zapytać, czy rzeczywiście jesteśmy wystarczająco zabezpieczeni na sytuacje kryzysowe? Jaka

jest sieć linii przesyłowych energetycznych? Czy jest wystarczająco dobra, bo tak naprawdę niewielki kryzys powoduje dramatyczne skutki - pytała Ewa Leniart. Zapowiedziała, że skieruje w tej sprawie interpelacje do właściwych adresatów.

Były wiceminister w rządzie PiS Marcin Warchoł wezwał wojewodę Teresę Kubas-Hul do dymisji. - Doceniając pasję fotograficzną pani wojewody, niech ona się nią zajmie, ale odda władanie urzędem ludziom odpowiedzialnym. Bo władza to odpowiedzialność. Beczynność wojewody to jest kompromitacja i powód do dymisji. Nie może być tak, że ponad 100 tys. mieszkańców Podkarpacia nie ma prądu, a pani wojewoda przegląda w gabine-

cie swoje sweet focie z konferencji o bezpieczeństwie energetycznym - atakował poseł PiS.

Warchoł przywołał w ten sposób wtorkowe wpisy w mediach społecznościowych, w których wojewoda zamieściła fotografie z posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i z wizyty na Podkarpaciu wiceminister aktywów państwowych Elizy Zeidler. Na zdjęciach widać uśmiechnięte twarze.

Przypomnijmy, że w niedzielę rano odciętych od prądu było ok. 140 tys. mieszkańców Podkarpacia. Zajęcia zostały zawieszone w 35 szkołach na terenie województwa. Strażacy odnotowali ponad 3 tys. interwencji.

©©



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

- Jaki jest stan sieci energetycznych, skoro niewielki kryzys pogodowy powoduje takie skutki - pytała poseł Ewa Leniart

63-latek szedł boso poboczem

Jer
j.leniart@nowiny24.pl

Policjanci z posterunku w Harasiukach pomogli mężczyźnie, który szedł boso poboczem drogi, nie miał butów i był niekompletnie ubrany, choć temperatura była minusowa i wiał wiatr.

Asp. Grzegorz Wróbel i mł. asp. Mateusz Zaręba wzięli mężczyznę do samochodu. Ustalili, że jest to 63-letni mieszkaniec Harasiuk. Wezwali karetkę pogotowia. Ratownicy udzielili mężczyźnie pomocy. Był skrajnie wychłodzony. Według ratowników, gdyby nie szybka reakcja policjantów, w ciągu kilkunastu minut 63-latek mógłby stracić życie z powodu wychłodzenia. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0411440299



POLSKA i ŚWIAT

KULTURA

Miś Uszatek, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia pojawienia się na szklanym ekranie, otrzymał w prezencie urodzinowym swój pomnik. Wykonana z brązu rzeźba misia z klapniętym uszkiem została w środę uroczystie odsłonięta w Muzeum Dobranocek w Rzeszowie. Rzeźba Misia Uszatka została wykonana z brązu przez rzeszowską artystkę Monikę Tohl, która wzorowała się na oryginalnej lalce misia.

„

Planuję pozostać w Krakowie. Zostanę, służąc, na ile się da, na ile Pan Bóg pozwoli, temu Kościołowi

abp Marek Jędraszewski, ustępujący metropolita krakowski

Polska będzie uznawać małżeństwa tej samej płci?

Adam Kiełar
Warszawa

Minister sprawiedliwości odnosząc się do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE dot. uznawania małżeństw jedнопłciowych zawartych w innym kraju UE ocenił, że będziemy musieli „w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie”.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł we wtorek na kanwie sprawy z Polski, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków. O ten wyrok we wtorek wieczorem w TVP Info został zapytany szef MS.

- Myślę, że jesteśmy nadal mocno konserwatywnym społeczeństwem, choć widać, że te poglądy się zmieniają. Natomiast



Waldemar Żurek podkreśla, że Polska musi wprowadzić zmiany, które będą zgodne z decyzją trybunału

będziemy musieli jednak przyjąć swoje ustawodawstwo i w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie - odpowiedział Waldemar Żurek.

Szef MS zaznaczył, że jego zdaniem „to jest taki pierwszy krok”.

- Powinniśmy po prostu ludzi edukować - dodał.

- Część prawników twierdzi, że rzeczywiście w konstytucji jest przewidziana ochrona rodziny jako mężczyzny i kobiety. Ale konstytucja nic nie mówi i nie zakazuje tak naprawdę małżeństw jedнопłciowych - podkreślił Żurek.

Dodał jednocześnie, że „my wychowaliśmy się w rodzinach tradycyjalistycznych”.

- Przynajmniej ja z takiej rodziny pochodzę, z rodziny katolickiej i dla nas przez wiele lat takie związki to było tabu. Tak byliśmy uczeni i chodziliśmy na religię. Wydaje mi się, że młode pokolenie jest jednak inne, oswojone już z tymi związkami - mówił Waldemar Żurek.

Przyznał, że takie osoby być może będą teraz, po wtorkowym wyroku TSUE, wyjeżdżały za granicę, aby tam zawierać związki.

- To może stać się metodą i w jakiś sposób wymusi też, żeby państwo takie związki wprowadziło - dodał.

Szef MS zastrzegł, że „dopiero zaczynamy o tym dyskutować”, a mamy rząd koalicyjny.

- Da się zmienić Prawo o aktach stanu cywilnego. (...) Z re-

guły tak się dzieje, że musimy jednak zmieniać ustawy, bo orzecznictwo wytycza nam te nowe kierunki - mówił Żurek.

Zaznaczył, że on „jest tym, który chce wcielać orzeczenia sądów europejskich w życie, bo one szanują drugiego człowieka”.

Rozpatrywana przez TSUE sprawa dotyczyła małżeństwa dwóch Polaków zawartego legalnie w 2018 r. w Berlinie. Para postanowiła przenieść się do Polski. Chcąc być traktowani w kraju jako małżonkowie, osoby te złożyły wniosek o transkrypcję niemieckiego aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego; spotkały się jednak z odmową, jako że polskie prawo nie dopuszcza małżeństw tej samej płci.

Sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zwrócił się do TSUE z zapytaniem, czy przepisy krajowe,

które nie pozwalają na uznanie małżeństwa osób tej samej płci zawartego w innym kraju Unii, ani na wpisanie tego typu związku do rejestru stanu cywilnego, są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Trybunał orzekł we wtorek, że odmowa uznania małżeństwa dwóch obywateli Unii legalnie zawartego w innym państwie członkowskim jest sprzeczna z prawem Unii. Co prawda - jak zaznaczył TSUE - normy dotyczące małżeństw należą do kompetencji państw członkowskich, te jednak są zobowiązane do przestrzegania prawa UE, gwarantującego obywatelom prawo do swobody przemieszczania się, prawo do pobytu na terytorium innych państw członkowskich i prowadzenia przez nich tam zwykłego życia rodzinnego, w tym zawarcia związku małżeńskiego. PAP

AUTOREKLAMA

0011427781

nowiny
n o w i n y 24.pl

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Prezydent Donald Trump zmienił zdanie: Nie ma terminu zakończenia negocjacji

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że nie ma wyznaczonego terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie

Według amerykańskiego przywódcy widoczne są postępy w negocjacjach, a Ukraina jest zadowolona z projektu.

– Prowadzimy dobre rozmowy. Prowadzimy rozmowy z Rosją. Ukraina dobrze sobie radzi. Myślę, że jest bardzo zadowolona (...) Czynimy postępy – powiedział prezydent dziennikarzom na pokładzie Air Force One.

Przekazał, że nie ma wyznaczonego ostatecznego terminu osiągnięcia porozumienia. – Nie mam deadline'u. Wiecie, jaki jest mój deadline? Gdy to się zakończy – oświadczył Trump.

Wcześniej prezydent zapowiadał, że czwartek, gdy w USA obchodzone jest Święto Dziękczynienia, to finalny termin na zaakceptowanie propozycji pokojowej



Donald Trump w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że negocjacje pokojowe w sprawie Ukrainy posuwają się naprzód

przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Trump dodał, że ukraiński przywódca chciałby się z nim spotkać, ale – jak dodał – naj-

pierw powinno być osiągnięte porozumienie w sprawie zakończenia wojny. Poinformował, że trwają rozmowy na temat terytoriów, „robienia porządku

na granicy” i zaznaczył, że jest to skomplikowany proces.

Zapewnił, że „to jest dobre porozumienie dla obu stron” i zaznaczył, że 28-punktowa propo-

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest to, że „nie będą podbijać więcej terytorium”

zycja zaprezentowana przez USA to „mapa, koncepcja”, nad którą trwają prace. Zapowiedział też, że Europa będzie poważnie zaangażowana w gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest według niego to, że „przestaną walczyć i nie będą podbijać więcej terytorium”. Trump poinformował, że jego wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie w przyszłym tygodniu spotka się z Władimirem Putinem w Moskwie.

Trumpa zapytano też o wtorkową publikację agencji Bloomberg. Serwis podał, że otrzymał zapis październikowej rozmowy Witkoffa z doradcą Putina Jurijem Uszakowem, z której ma wynikać, że Witkoff radził Rosja-

ninowi, jak podejść do Trumpa przed jego spotkaniem z Zełenskim i sugerował, by Putin zadzwonił do prezydenta USA.

Witkoff miał powiedzieć też, że ma głęboki szacunek dla Putina i że wierzy w to, że Rosja zawsze chciała układu pokojowego. Poradził Uszakowowi, by rosyjski przywódca pogratulował Trumpowi zawarcia pokoju w Strefie Gazy, pochwalił go jako „człowieka pokoju” i zaproponował, by podobny plan zastosować w sprawie Ukrainy. Wg Bloomberg'a Uszakow zgodził się z częścią rad.

– To jest to, co robi negocjator (...) To bardzo standardowa forma negocjacji – podkreślił we wtorek Trump w rozmowie z dziennikarzami. Zaznaczył, że nie słyszał tego nagrania. – Spodziewam się, że podobne rzeczy mówi też Ukraina – dodał.

Pytany o to, czy nie uważa, że Witkoff jest zbyt prorosyjski, odparł: – „Ta wojna może trwać latami. Rosja ma o wiele więcej ludzi, więcej żołnierzy. Jeśli Ukraina może zawrzeć umowę, to jest dobre. Myślę, że to jest dobre dla obu”. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATOR SPORTOWY

0011436287

OEES: Liberalizacja rynku kasyn online generowałaby ogromne koszty społeczne

Czy hazard może wspierać kulturę, sport i dobro wspólne? Podczas jubileuszowej edycji Open Eyes Economy Summit w Krakowie uczestnicy panelu poświęconego roli gier losowych rozkładali na czynniki pierwsze relacje między rozrywką, ekonomią a odpowiedzialnością społeczną. Dyskusja pokazała, że legalny hazard – często postrzegany wyłącznie jako ryzykowna działalność – może w praktyce pełnić funkcję stabilnego i bardzo efektywnego narzędzia finansowania celów publicznych, o ile działa w ramach ściśle kontrolowanego systemu.

10 edycja OEES, która zgromadziła w Centrum Kongresowym ICE Kraków ekspertów, przedsiębiorców, przedstawicieli uczelni, organizacji społecznych i administracji, skupiła się na ekonomii wartości – idei mówiącej, że współczesny rozwój gospodarczy nie powinien opierać się wyłącznie na wskaźnikach finansowych, ale również na odpowiedzialności, zrównoważonym zarządzaniu i trosce o dobro wspólne. W tym kontekście także sektor hazardowy został przeanalizowany pod kątem jego realnego wpływu na społeczność.

Hazard w centrum debaty o wartościach

Podczas panelu „Hazard i wartości – ogień i woda czy małżeństwo z rozsądku?” omówiono zjawisko, które często budzi emocje – szczególnie w dobie gwałtownego rozwoju nielegalnych kasyn internetowych i rosnących zagrożeń związanych z uzależnieniami. Dyskutanci podkreślali jednak, że hazard, jeśli jest regulowany i odpowiednio nadzorowany, może stać się narzędziem rozwoju społecznego i finansowania działań ważnych dla państwa.

Wskazywano także na rosnącą skalę problemu szarej strefy. Polacy – często nieświadomi – korzystają z serwisów, które nie mają polskiej licencji, nie płacą podatków i nie oferują żadnych zabezpieczeń chroniących użytkowników. Na tym tle legalny operator funkcjonuje w diametralnie innym modelu, opartym na odpowiedzialności oraz dystrybucji części przychodów na cele publiczne.

Odbudowa Zamku Królewskiego i wspieranie sportu

Jednym z najważniejszych przykładów, o których rzadko mówi się szeroko, jest

rola Totalizatora Sportowego w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Ta historyczna inwestycja, symboliczna dla powojennej odbudowy kraju, była jednym z największych projektów finansowanych przez operatora. I choć od tamtych lat minęły dekady, misja Totalizatora Sportowego pozostaje niezwykle zbliżona do pierwotnej.

– Nasze gry są formą współuczestnictwa w projektach o znaczeniu społecznym. Obowiązkiem, z którego jesteśmy dumni, jest wspieranie kultury i sportu, nie tylko poprzez podatki, lecz także sponsoring wydarzeń, które dzięki temu mogą w ogóle dojść do skutku – mówił Mariusz Rzeczkowski, dyrektor Departamentu Strategii, Innowacji i Współpracy Międzynarodowej Totalizatora Sportowego. Podkreślał, że system finansowania zbudowany na wpływach z gier losowych pozwala graczom mieć poczucie, że ich środki pracują na rzecz wspólnego dobra.

Wartości, o których mowa w haśle przewodnim OEES 10, są spójne z filozofią działania Totalizatora Sportowego: ekonomiczny rezultat musi iść w parze z celami

społecznymi. I to nie tylko w deklaracjach, lecz także w realnych liczbach.

– Z każdej złotówki, jaką gracze przeznaczają na gry liczbowe, 19 groszy trafia bezpośrednio do funduszy wspierających sport i kulturę. To część systemu dań publicznych, który zasila budżet państwa. W 2024 roku była to kwota bliska 5 miliardów złotych – wskazał Rzeczkowski.

Tradycja wsparcia celów społecznych

Jak zauważyła Beata Guzik, prawnik specjalizujący się w legislacji dotyczącej gier hazardowych, model, w którym loterie finansują cele publiczne, jest stosowany na świecie od setek lat.

– Europejskie loterie przekazują na cele społeczne około 23 mld euro rocznie. Finansują sport, kulturę, zdrowie czy inicjatywy edukacyjne. W wielu krajach to dzięki nim możliwe jest funkcjonowanie komitetów olimpijskich, bo przychody z gier stanowią ich podstawowe źródło utrzymania. Dlatego tak ważne jest korzystanie wyłącznie z legalnych operatorów – podkreśliła.

Małopolski Totalizator Sportowy wspiera m.in. Za-

mek Królewski na Wawelu czy Babiogórski Park Narodowy, co pokazuje, że środki z gier trafiają do instytucji realnie wpływających na lokalną kulturę i środowisko.

Walka z nielegalnym hazardem i troska o bezpieczeństwo graczy

Jednym z najpoważniejszych problemów, o których rozmawiano podczas panelu, jest ekspansja nielegalnych kasyn internetowych. Działają poza polskim prawem, nie płacą podatków i nie stosują żadnych zabezpieczeń chroniących graczy przed nadmiernym ryzykiem.

– Naszą rolą jako operatora państwowego jest oferowanie realnej alternatywy. Dbamy o jakość i wygodę produktów, ale priorytetem jest bezpieczeństwo. Umożliwiamy graczom ustalenie limitów czasu i stawek, a nasze systemy analizują nietypowe zachowania, które mogą świadczyć o zagrożeniu uzależnieniem. Podmioty nielegalne nie mają takich narzędzi i nie zamierzają ich wdrażać – zaznaczył Rzeczkowski.

Panel poruszał także kwestię reklamy – Totalizator Sportowy respektuje jej ograniczenia, aby nie promować

nadmiernego uczestnictwa w grach.

Deregulacja czy stabilny system?

W dyskusji pojawił się również temat potencjalnej deregulacji rynku hazardowego. Ekspertiści byli zgodni: liberalizacja nie gwarantuje wzrostu wpływów budżetowych, ale długofalowo generowałaby ogromne koszty społeczne.

– Hazardowi przestępcy nie weszliby do systemu licencyjnego, ponieważ dziś ich działalność praktycznie nic nie kosztuje. Tymczasem legalni operatorzy, tacy jak Totalizator Sportowy, odprowadzają wysokie podatki – choćby 50-procentowy podatek od gier kasyna online. Deregulacja mogłaby spowodować wzrost liczby grających, a co za tym idzie – wzrost liczby osób wymagających kosztownego leczenia uzależnień. A te koszty poniesie państwo i całe społeczeństwo – ocenił Rzeczkowski.

Wniosek był jasny: stabilne, odpowiedzialne regulacje to najlepszy sposób na ograniczenie szkód społecznych, przy jednoczesnym utrzymaniu ważnego źródła finansowania wielu sektorów publicznych.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kim był Gaius Mucius Cordus, znany jako Scaevola? Herosem czy osobnikiem z tajemniczą przypadłością? – str. 10

II wojna zaczęła się w Tarnowie. 28 sierpnia 1939 r., o godz. 23.18 na tamtejszym dworcu eksplodowała bomba – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Polski konkwistador podbija Amerykę
Poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.



KRÓTKO

W KINACH

Uwaga na Świętego Mikołaja!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza w miasto na krwawą zemstę. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc na ekranie robi wrażenie.

Is

W KSIĘGARNIACH

Chandler słodko-gorzki

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. krakowski Karakter). Chandler napisał tę kameralną, wyciszoną, przejmującą do głębi powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Niepodrabialna melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki.

bb

ROCZNICA

Pamięci Mary Higgins Clark

Zbliża się rocznica urodzin Mary Higgins Clark, a właściwie Mary Theresy Eleanor Higgins Clark Conheeney (ur. 24 grudnia 1927 r. w Nowym Jorku, zm. 31 stycznia 2020 r. w Naples) – amerykańskiej autorki kryminałów. Była autorką licznych bestsellerów (sukces przyszedł wraz z opublikowaniem thrilleru „Gdzie są dzieci?”). Niektóre jej powieści były ekranizowane, chociaż większość adaptacji stanowiły filmy telewizyjne.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 184. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Kim Philby: najślynniejszy radziecki agent w Wielkiej Brytanii



Kim Philby (na dole z lewej) pośród innych „sowieckich rozwiędzcików” na serii znaczków pocztowych wydanych w ZSRR w 1990 r. Ponadto zaraz po śmierci nagrodzono go najwyższym odznaczeniem – Orderem Bohatera Związku Radzieckiego.

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

3 lipca 1963 r. Philby, organizator szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku. Niebawem został obywatelem Ojczyzny Światowego Proletariatu.

Resztę życia Philby spędził w Moskwie, gdzie był protegowanym szefa KGB Jurija Andropowa. Był przedstawiany jako komunistyczny bohater, a po latach z jego podobizną drukowano nawet znaczki pocztowe.

W kuźni talentów

Cofnijmy się do lat 20. i przeńmy na uniwersytet w Cambridge, drugą po Oksfordzie – pod względem wieku i prestiżu – uczelnię Anglii. Progi egzaminacyjne były tu niezwykle wysokie. Mimo że uniwersytet był instytucją publiczną, to nauka na nim była płatna. Wszystko to powodowało, że od setek lat uczelnia była kuźnią brytyjskiego establishmentu.

W uczelnianych klubach dyskusyjnych najbardziej prestiżowego kolegium Trinity młodzi ludzie, pełni wiary we własną intelektualną wyższość, z typową młodzieńczą werwą

negujący zastany porządek i rójący o sprawiedliwości społecznej, stawali się kandydatami na przyszłych sowieckich szpiegów. Nie ukrywano sympatii dla komunistów i Stalina.

Choć przez okres drugiej wojny światowej i zaraz po niej dostarczali Związkowi Sowieckiemu całych ton kluczowych tajnych informacji, w tym tajemnicy bomby atomowej, to wszyscy ostatecznie zostali zdemaskowani.

„Gdy wieje wiatr historii”

W przypadku Kima można mówić o dodatkowym czyn-

niku – wzorcach wyniesionych z domu. Jego ojciec, Harry St. John Philby, w czasie Wielkiej Wojny zajmował się organizowaniem arabskiego antytureckiego powstania na Bliskim Wschodzie. Był nie tylko przyjacielem i doradcą króla Arabii Saudyjskiej, Ibn Sauda, ale odegrał wielką rolę w polityce koncesyjnej, broniąc interesów tego kraju nawet przed swymi rodakami. Jako znany arabista został honorowym korespondentem wywiadu brytyjskiego, czyli agentem wpływu najwyższej klasy.

W 1924 r. Kim rozpoczął naukę, po ukończeniu szkoły

w Westminster w 1928 r., co było rodzinną tradycją, w rok później zapisał się na wydział historii do Trinity College na Uniwersytecie Cambridge, aby po jego ukończeniu zdać egzamin na urzędnika państwowego.

Studiując stał się zagorzałym komunistą, wstąpił do organizacji o nazwie Uniwersyteckie Socjalistyczne Towarzystwo Cambridge – Cambridge University Socialist Society – które otoczone niechęcią konserwatywnych profesorów uczelni i miejscowych notabli dawało mu przedsmak zakazanej działalności.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

PROBLEM Z REKĄ SCAEVOLI

Około roku 1621 flamandzki mistrz Peter Paul Rubens, przy niewielkiej pomocy ucznia Antoon van Dycka, namalował płótno „Mucius Scaevola przed Porsenną”. Nie było w tym nic nadzwyczajnego – Scaevola pojawiał się jako artystyczny temat masowo. Ale jest na swój sposób bytem fascynującym, połączeniem fanatycznej odwagi, a zarazem braku myślenia w kwestii konsekwencji swoich czynów.

Śmiały pomysł Cordusa

Cofnijmy się do czasów ok. 500 lat przed Chrystusem, kiedy to Etruskowie, zadziorny lud z terenów dzisiejszych północnych Włoch, oblegali Rzym. Sytuacja była tak zła, że skłaniała obleganych do działań radykalnych. Niejaki Gaius Mucius Cordus, za zgodą senatu, udał się do obozu wroga, aby skrytobójczo – niczym Sienkiewiczowski Roch Kowalski – zamordować władcę napastników. W tym przypadku etruskiego króla Porsennę.

Przybywszy do obozu Etrusków, udając jednego z żołnierzy, Cordus dostał się przed oblicze królewskiej świty. Widząc króla i jego skrybę, równie bogato odzianego, nie potrafił rozróżnić, który jest władcą. Podeszedł do jednego i zabił – okazało się, że pisarza.

Patrz na to i poznaj!

Terrorystyczny zamysł połączony był z butą, jaką zaraz potem okazał okazał Persennie. Oświadczył mu bowiem, iż w jego miejsce przyjdzie stu kolejnych walecznych i odważnych Rzymian. Król rzecz jasna dostał szału, a wtedy Scaevola...

W tym miejscu oddajmy głos Tytusowi Liwiusowi, z którego „Dziejów” znamy tę niezwykłą historię: „Patrz na to i poznaj – chętnie się Scaevola – jak niewiele cenią sobie własne ciało ci, którzy widzą przed sobą wielką sławę. Tu włożył prawą rękę w ogień rozpalony na ofiarę. A gdy ją tak palił, jakby pozbawiony uczucia, król zaskoczony był wielce tym widokiem”.

Ziemia za chromą rękę

Nie dziwota, że był zaskoczony. Liwiusz dodaje, że po tym incydencie Porsenna nakazał uwolnić Scaevolę i zawarł pokój z Rzymem, ale nie musimy w to wierzyć. „Scaevola” to po łacinie „mańkut”, właściwie „leworęki”. Nasz heros został ponoć wynagrodzony okazałą posiadłością i do końca życia chwalił się chromą ręką.

Ale jest jeszcze jedno w tej historii: są tacy, wedle których Scaevola cierpiał po prostu na analgezję, rzadką chorobę genetyczną, polegającą na całkowitym braku odczuwania bólu. A wtedy cała ta Liwiuszowa gawęda nabiera zupełnie innego sensu.



Scaevola pakuje rękę w ogień. Obraz Rubensa można dziś podziwiać w Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie



TO Z BRYTYJSKICH ELIT REKRUTOWALI SIĘ IDEOWI RADZIECCY SZPIEDZY

Philby: najślynniejszy radziecki szpieg w Wielkiej Brytanii

Ciąg dalszy ze str. 9

Uważał się za przynależnego do elity, która rozumie, „czym jest wiatr historii”.

Rodzi się piątka

„Skłonności do komunizmu ukształtował w nim jego opiekun – Maurice Dobb. Był on wykładawcą ekonomii i zagorzałym marksistą. W jego domu, nazywanym »czerwonym domem« prowadzony był jawnie komunistyczny klub dyskusyjny – twierdzi dr Rafał Brzeski. – Drugim elementem, który ugruntował skłonność Philby’ego do komunizmu, był wyjazd do Niemiec. Wyjechał tam na wakacje w 1933 r. Był tam świadkiem nazistowskich prześladowań po podpaleniu Reichstagu”.

Philby z oficerem wywiadu sowieckiego, Arnoldem Deutchem, po raz pierwszy skontaktował się w Wiedniu,

dokąd pojechał, by wspierać tamtejszy ruch marksistowski przeciwko rosnącym w siłę lokalnym nazistom. Jego kontaktem była młoda Żydówka Litzie Friedman-Kolman, która wkrótce została żoną Philby’ego.

Szybko zaczął też werbować kandydatów do komunistycznej konspiracji. Jego oficerem prowadzącym z NKWD był Theodore Maly, skądinąd były ksiądz katolicki. Tzw. piątka z Cambridge to prócz niego także Anthony Blunt, później szef kurator królewskiej galerii malarstwa, Donald Maclean, Guy Burgess oraz prawdopodobnie Roger Hollis, szef kontrwywiadu MI5.

Jak lis w kurniku

Kim Philby był z tej piątki najbardziej skuteczny. Według niektórych źródeł miał ostrzec m.in. o wyznaczonym na 22 czerwca 1941 r. ataku Hitlera na ZSRR, korzystając z dostępu

do niemieckich meldunków szyfrowanych za pomocą Enigmy, oraz o przygotowanym przez Japończyków ataku na Singapur. Miało to duże znaczenie dla Stalina, ponieważ wolny od obaw przed japońskim atakiem na ZSRR (do czego namawiał Japonię Hitler) przerzucił siły z Dalekiego Wschodu do obrony Moskwy.

W 1941 r. Philby trafił do pracy w komórce kontrwywiadu SIS, tzw. sekcji V. Do 1943 r. zreorganizowano ją na sześć działów opartych na podziale terytorialnym. Philby stanął na czele szczególnie ważnego oddziału iberyjskiego, ponieważ uznano, że poznał teren w latach 30.

W tej opowieści jest także wątek polski. W czasie katastrofy gibraltarskiej 4 lipca 1943 r., w której zginął gen. Władysław Sikorski, Philby był szefem placówki wywiadu brytyjskiego na Półwyspie Iberyjskim, stąd przez niektórych history-

ków podejrzewany jest o to, że mógł być w jakiś sposób zamieszany w tragiczną śmierć Naczelnego Wodza.

Komedia nonsensów

Jak pisał Piotr Skórzyński w „Wojnie światów. Intelktualnej historii zimnej wojny”, w październiku 1944 r., na skutek starań podjętych na polecenie Moskwy, Philby’ego mianowano kierownikiem nowej Sekcji IX, której zadaniem była koordynacja działań przeciwko ZSRR i wyławianie tzw. agentów penetracyjnych. Philby twierdził później, iż powierzenie mu tego stanowiska było ze strony przełożonych „błędem graniczącym z groteską”. Dostrzegając nieopracowaną szansę, jaką mu stworzono, w ciągu 18 miesięcy zorganizował zespół liczący ponad 30 funkcjonariuszy. Za działalność w okresie wojny uhonorowano go w 1945 r., na wniosek szefa MI6 Stewarta Menziesa,



O tym, że Philby znajduje się w Moskwie, poinformowano 3 lipca 1963 r. Zaraz potem otrzymał obywatelstwo radzieckie

Orderem Imperium Brytyjskiego. To ponoć wtedy, gdy wracał z Pałacu Buckingham, wymknęło mu się nieostrożne zdanie - „Tak naprawdę ten kraj potrzebuje solidnej dawki socjalizmu”.

Po wojnie był m.in. szefem brytyjskiej placówki wywiadowczej w Turcji oraz przedstawicielem wywiadu brytyjskiego w USA odpowiedzialnym za współpracę z CIA, gdzie miał wgląd do tajnej komunikacji między Waszyngtonem a Londynem.

Przyjaciółka butelka

O współpracę z Rosjanami Philby zaczął być podejrzewany po ucieczce Burgessa i Macleana do Moskwy z początkiem lat 50., którą zresztą ułatwił swoim ostrzeżeniem. Z SIS odszedł w 1951 r., gdy już było jasne, że podejrzewany o związki z uciekinierami zostanie ryczoł zdymisjonowany. W 1955 r. z zarzutów współpracy z wywiadem sowieckim oczyścił go ówczesny premier Harold Macmillan. Ale sytuacja wokół niego była już tak gęsta, że postanowił zbiec do Moskwy. Stało się to w lipcu 1963 r. tuż po zdemaskowaniu go przez sowieckiego uciekiniera Anatola Golicyna.

Co ciekawe, w stolicy komunizmu wcale nie został przywitany tak, jak się tego spodziewał. Owszem, uhonorowano go i obwołano bohaterem, ale mu nie ufano. Ludzie z KGB wątpili w czystość intencji wytrawnego szpiega. Podejrze-

wano, że Philby został zwerbowany przez MI6 i jest teraz potrójnym agentem.

Człowiek, który przez dwie dekady przekazywał największe sekrety MI6 i CIA, dowiedział się nagle, że nie jest wcale pułkownikiem w KGB - jak mu wcześniej mówiono. Ba, przez 10 lat nie wpuszczono go nawet do siedziby służb, którym przysiągł służyć. Umieszczono go w areszcie domowym, wypłacono mu pensję, ale i obserwowano. Poruszał się po Moskwie, lecz zawsze towarzyszyła mu obstawa. Wedle świadków zaczął konsekwentnie wpadać w alkoholizm.

Tak kończą szpiegów

W 1963 r. Rosjanie zezwolili, żeby do Philby'ego dołączyła jego ówczesna żona Eleanor, lecz ta opuściła go już dwa lata później, gdy dowiedziała się, że jej mąż ma romans z żoną Macleana - Melindą. Maclean miał w ZSRR status bardzo podobny do Philby'ego, ale - co ciekawe - nie utrzymywali ze sobą specjalnych relacji.

Z ramienia KGB Philbym opiekował się najpierw Oleg Kaługin. Późniejszy doradca Michaiła Gorbaczowa. Kolejnym jego opiekunem został Jurij Andropow, który za pośrednictwem innego uciekiniera z brytyjskich służb specjalnych, George'a Blake'a, podsunął mu o 20 lat młodszą agentkę KGB Rufinę Puchową, notabene z pochodzenia Polkę, która w grudniu 1971 r. została jego kolejną, czwartą już żoną.

I jeszcze ciekawostka: w marcu 1988 r., w wywiadzie dla „The Sunday Timesa”, Philby stwierdził, jak na komunistę przystało: „Tutejsze życie jest moim życiem i miejsca zamieszkania nie mam zamiaru zmieniać. Jest to mój kraj, któremu służyłem ponad pięćdziesiąt lat. Życzę sobie, żeby mnie tu pochowano”. Smakowały mu nawet radzieckie smakołyki: suszona ryba, kawior w obu kolorach i mocny tytoń. Spisując wspomnienia, z upodobaniem čmił radzieckie papierosy marki „Dymok” i „Prima”.

Jak ojciec

Opracowań i studiów na temat Philby'ego i roli, jaką odegrał w czasie zimnej wojny, jest obecnie sporo. Np. zdaniem filozofa i historyka idei prof. Johna Graya motywacją Philby'ego było upojenie się władzą i przekonanie, że należy do elity, która rozumie, czym jest „wiatr historii”. „W obliczu

Graham Greene. Gdy opublikowano wspomnienia szpiega „Moja cicha wojna”, pisarz napisał do nich przedmowę (brak jej w polskim wydaniu z lat 90.), w której stoi: „Philby zdradził swój kraj - tak, pewnie to zrobił, ale kto spośród nas nie dopuścił się zdrady czegoś albo kogoś bardziej ważnego niż kraj?”.

Co więcej, Greene zjawił się w Moskwie u Philby'ego w 1986 r., już po dojściu do władzy Michaiła Gorbaczowa. Przyjechał właśnie na zaproszenie I sekretarza KC KPZR. Wedle ostatniej żony Philby'ego, Rufiny, wizyta pisarza była „wzruszającym spotkaniem towarzyszy”. Śmiech, wino i dobre jedzenie... Panowie spędzili ze sobą kilka dni.

Jurij Modin, kolejny z radzieckich funkcjonariuszy, którzy „opiekowali” się Philbym, i autor „Mojej piątki z Cambridge”, widział ich wówczas razem: „mieli podobne charak-

AMOŻE BYŁO TAK: BRYTYJCZYCY ŚWIADOMIE POZWOLILI PHILBY'EMU UCIEC, BY UNIKNĄĆ PUBLICZNEGO PROCESU I POLITYCZNEGO SKANDALU?

rosnącego nazizmu wierzył, że służba sowieckiemu państwu, które stało się sojusznikiem W. Brytanii w latach 1941-45, była usprawiedliwiona. Kontynuował ją także w okresie zimnej wojny, gdy ZSRR stał się wrogiem W. Brytanii, systematycznie oszukując otoczenie i wysyłając na śmierć tych, którzy mu ufali” - dowodzi Gray.

Za klucz do jego osobowości Gray uznaje jego ojca Harry'ego St Johna Philby'ego - badacza, ornitologa, wysokiego kolonialnego urzędnika imperium brytyjskiego i pracownika wywiadu, który przeszedł na islam i zaangażował się w utracenie zabiegów brytyjskiego koncernu naftowego BP w uzyskaniu lukratywnej koncesji w Arabii Saudyjskiej. Powód: sprzyjał amerykańskiemu Standard Oil.

Gray tłumaczy zachowanie Philby'ego seniora przekonaniem, że Amerykanie są nową wschodzącą gwiadzą na Bliskim Wschodzie. Stąd lepiej być po stronie wygrywających niż skazanego na schyłek i upadek imperium brytyjskiego. Takie przekonanie nie przeszkadzało mu zarazem w pełnieniu roli konsultanta obu stron i oszukiwaniu własnych rodaków. Zdaniem Graya „Philby junior wyznawał tę samą życiową filozofię”.

Jest też Green

Pod koniec życia jedynym przyjacielem z dawnych lat, który odwiedzał Philby'ego w Moskwie, był katolicki pisarz

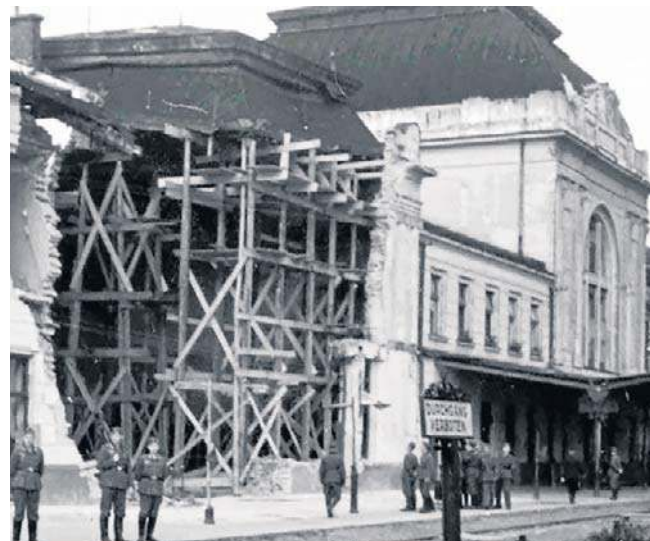
tery i reagowali na rzeczywistość z dystansem i cynizmem właściwym dżentelmenom starej szkoły”. Przyjaźni nie zmaciły nawet podejrzenia, że bohater powieści Greene'a „Czynnik ludzki” był wzorowany właśnie na Philbym. A nie był to bynajmniej bohater pozytywny, lecz człowiek dość słabego charakteru i marnego intelektu, który uciekł do Moskwy.

Wielkie rozczarowanie

Kim Philby zmarł w Moskwie 11 maja 1988 r., w swoim mieszkaniu na ul. Twerskiej. Oficjalnie podano, że przyczyną zgonu był zawał serca, ale nie brak głosów, że zapił się na śmierć. Pochowano go w Moskwie na cmentarzu wojskowym w Kuncewie, z wszystkimi honorami należnymi generałowi KGB. W 1990 r. uhonorowano go znaczkami pocztowym.

Już po upadku komunizmu Rufina Puchowa uchyliła trochę sekretów na temat ostatnich chwil życia męża. Był już wtedy człowiekiem obdartym ze złudzeń. Wielkiej Brytanii się sprzeniewierzył, gdyż hołdował ideałom komunizmu głoszącego sprawiedliwość społeczną. Ale nie mógł zrozumieć, dlaczego Związek Radziecki nie potrafił ucieleśnić szczytnych wizji równości, którymi mamił ludzkość. „Czemu starzy ludzie tak tu źle żyją? Przecież to oni wygrali wojnę” - pytał retorycznie, pogrążając się w rozczarowaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL II RP



To z Tarnowa, rano 14 czerwca 1940 r., wyruszył pierwszy masowy transport więźniów do KL Auschwitz

Niemiecki zamach na dworzec kolejowy w Tarnowie

Ze wszystkich aktów terrorystycznych, przeprowadzonych przez członków mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej, najbardziej krwawy był zamach bombowy na dworcu w Tarnowie.

To tam 28 sierpnia 1939 r. o godz. 23.18 w przechowalni bagażu ręcznego nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego sterowanego zegarem. Pod gruzami zniszczonego dworca zginęło 20 osób przebywających w poczekalni bądź restauracji, a 35 zostało rannych. Bombę podłożył Antoni Guzy, obywatel polski narodowości niemieckiej. Należał do jednej z tzw. grup sabotażowodywersyjnych kierowanych przez wrocławską Abwehrę.

Dwie walizki

Z zachowanych fragmentów przesłuchania Antoniego Guzego wiemy, że 28 sierpnia o godz. 11.30 spotkał się w Bielsku z niejakim Neumanem ze Skoczowa i o 12:13 razem wyruszyli pociągiem do Krakowa. Tam odebrali z poczekalni dwie walizki wypełnione materiałem wybuchowym. „Neuman wskazując te walizy dał mi polecenie, by je najbliższym pociągiem zawieźć do Tarnowa i tam złożyć w przechowalni bagażu” - zeznawał Guzy.

„Po przyjeździe do Tarnowa pod dworzec kolejowy osobiście walizy zaniósłem do poczekalni 3 klasy, znajdującego się tam bagażowego zapytałem o przechowalnię (...) poleciłem mu walizy zanieść do przechowalni (...) Bagażowemu za tę usługę zapłaciłem 50 gr” - dodawał.

W rękach policji

Zaskakujące było dalsze zachowanie Guzego. Poszedł bowiem do dworcowej restauracji (tej samej, która zostanie zniszczona), spokojnie wypił piwo, po czym spacerował w okolicach plant kolejowych. Choć w przechowalni bagażu tykał zegar bomby, wrócił na tarnowski dworzec i za siedem złotych kupił bilet na luxtorpedę do Krakowa. Miała ona odjechać parę minut po godz. 23.

Ale nie odjechała. Po eksplozji zrobiło się ogromne zamieszanie i Guzy, razem z innym podróżnym, próbował uciec. Wyglądał jednak na podejrzanego, więc pod Hotelem Polskim na Placu Dworcowym zauważył go posterunkowy i przyprowadził na komisariat. Pierwsze przesłuchanie odbyło się nad ranem.

„Tylko pożar”

Po paru godzinach Guzy przyznał się do winy. „Nie było mowy o jakimkolwiek wynagrodzeniu za to, co robiłem (...) czynu przestępnego, jakiego dokonałem, dopuściłem się dlatego, że czuję się Niemcem” - mówił Guzy na przesłuchaniu.

W zeznaniu nie ma ani jednego zdania o wątpliwościach, rozterkach moralnych. Sucho opisywał kolejne spotkania z przedstawicielami Abwehry, z Neumanem i innym - Heslerem. Ten drugi odpowiadał za przygotowanie zamachu bombowego w Tarnowie. Według jego zapewnień ładunek „miał wywołać tylko pożar”.

Co stało się z Guzym po wybuchu wojny, nie wiemy. Prawdopodobnie został rozstrzelany 4 września przed wkroczeniem Niemców do Tarnowa.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

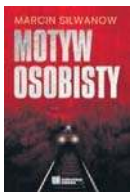
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Między przemocą a śmiercią

W głębi Appalachów, z dala od cywilizacji, rodzina Morrowów prowadzi życie rządzone przemocą i śmiercią. Obowiązuje jedno prawo: rodzina ponad wszystko, bez względu na to, jak mroczne są jej sekrety. Ale 19-letni Michael nie pasuje do świata, w którym się wychował.

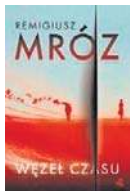
Ania Ahlborn, „Brat”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 46,90 zł



Po co tutaj przyszedłeś?

Poranek na jednym z białostockich osiedli brutalnie przerywa samobójcza śmierć nastolatki. Co zatem sprawiło, że zdecydowała się na tak drastyczny krok? Drobiazgowy śledztwo wypycha komisarza Mirosława Grockiego w bagno wielkiej polityki.

Marcin Silwanow, „Motyw osobisty”, Wydawnictwo Niebieskie, Kraków 2025, cena 54,90 zł



Ostatnia kawa z przyjaciółką

Aga budzi się w środku lasu bez pojęcia o tym, gdzie jest i jak się tam znalazła. Jest jej zimno. Ostatnim, co pamięta, jest kawa z przyjaciółką na opolskim rynku w środku lata 2025 r. Dlaczego nic nie pamięta? I dlaczego ma na sobie cudze ubranie w stylu retro?

Remigiusz Mróz, „Węzeł czasu”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Spała i jej makabryczne sekrety

Julia Szyszka wyrusza w pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerw w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spałe i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wólcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Herkulesie, wypłac nas z tej kabały!

Herkules Poirot ze swoim przyjacielem Edwardem Catchpoolem zamierzają spędzić sylwestra na greckiej wyspie Lamperos. Nieoczekiwanie dowiadują się, że będą świadkami „ostatniej i pierwszej śmierci tego roku”.

Agatha Christie, Sophie Hannah, „Ostatnia śmierć w roku”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



Znikają w drodze do kościoła

W mroźny grudniowy wieczór dziesięcioletni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nagle wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie zdradza.

Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia”, Wydawnictwo ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł

Na wojnie nie ma złudzeń. Jest za to dużo krwi

Siły Sojuszu toczą niekończącą się wojnę z rebeliantami z krajów Trzeciego Świata. Jej przyczyny są odwieczne i niezmiennie: nierówny dostęp do zasobów i bogactw naturalnych.

„Nie było zupełnie ciemno, gdyż nikiły błękitny blask księżyca przesączał się przez baldachim liści. I nigdy nie było całkiem cicho.

Trzasnęła nadepnięta gałąź, lecz ciężar ciała stłumił dźwięk. Wyrwany z drzemki wyjec spojrzął w dół, gdzie poruszał się jakiś czarny, ledwie widoczny w ciemności cień. Samiec nabrał tchu, żeby wydać ostrzegawczy krzyk.

Rozległ się odgłos przypominający darcie gazety. Tułów małpy znikł w ciemnym rozbryzgu krwi i rozerwanych narządów. Przecięte na połowy ciało runęło w dół, objając się o gałęzie.

– Może zostawisz w spokoju te cholerne małpy?

– Zamknij się!

– To rezerwat.

– Moja sprawa, więc się zamknij. Ćwiczę strzelanie do celu.

Czarny cień przystanął, a potem znów zaczął sunąć przez dżunglę niczym wielki i ciężki wąż. Człowiek, stojąc dwa metry od niego, mógłby go nie zauważyć. Podczerwień go nie wykrywała. Promienie radaru ześlizgiwały się po nim.

Wyczuł woń ludzkiego ciała i przystanął. Zwierzyna w odległości najdalej trzydziestu metrów, samiec cuchnący zjeżdżalnym potem i czosnkiem. Zapach smaru do konserwacji broni i spalonego prochu bezdymnego. Cień sprawdził kierunek wiatru, cofnął się i zatoczył łuk. Ten człowiek będzie obserwował ścieżkę. Dlatego trzeba podejść lasem.

Złapał go od tyłu za szyję i zdjął mu głowę z ramion jak zwiędły kwiat. Ciało zadygotało, zabulgotało i zaśmierdziało.

Cień położył je na ziemi i umieścił głowę między nogami.

– Niezły numer.

– Dzięki.

Cień podniósł karabin mężczyzny i zgął łufę pod kątem prostym. Potem starannie ułożył broń na ziemi i na kilka minut zastygł w bezruchu.

Nagle z lasu wyłoniły się trzy inne cienie i razem ruszyły w kierunku chatki o drewnianych ścianach obitych aluminiową blachą z puszek po napojach i pokrytą dachem z posklejanych kawałków plastiku.

Cień szarpnięciem otworzył drzwi. Kiedy jaśniejsze od słonecznego światło czołówki załało wnętrze chaty, włączył się

alarm, który gwałtownie wyrwał ze snu sześcioro ludzi na przyczach.

– Nie stawiać oporu! – huknął po hiszpańsku cień. – Jesteście jeńcami wojennymi i zostaniecie potraktowani zgodnie z konwencją genewską.

– Mierda!

Jeden z mężczyzn złapał ładunek wybuchowy i rzucił nim w stronę źródła światła. Wystrzał przypominający odgłos darcia papieru był cichszy od dźwięku rozszarpywanego ciała. Ułamek sekundy później cień trzepnął dłonią bombę jak natrętnego owada. Eksplozja wyrwała frontową ścianę i ogłuszyła wszystkich mieszkańców chaty.

Czarny cień obejrzał sobie lewą dłoń. Działyły tylko kciuk i mały palec, a przegub lekko chrząścił przy poruszaniu.

– Niezły refleks.

– Och, zamknij się.

Pozostałe trzy cienie włączyły jaskrawe czołówki, zerwały dach chatki i zwałyły trzy pozostałe ściany.

Ludzie w środku wyglądali na martwych – zakrwawieni i nieruchomi. Maszyny zaczęły ich sprawdzać po kolei. Młoda kobieta nagle przetoczyła się na bok i uniosła do strzału karabin laserowy, który do tej pory zasłaniała ciałem. Wycelowała w robota z uszkodzoną ręką i zdołała wbić obłoczek dymu z jego piersi, zanim została rozerwana na strzępy.

Ten, który sprawdzał ciała, nawet się nie obejrzał.

– Nic – oznajmił. – Wszyscy nie żyją. Żadnych tuneli. Nie widzę też żadnej egzotycznej broni.

– No cóż, mamy trochę materiału do ośmega modułu.

Jednocześnie wyłączyły się lampy i rozeszły się w cztery strony.

Ten z niesprawną ręką przebył około pół kilometra i przystanął, żeby w podczerwieni obejrzeć uszkodzenie. Kilkakrotnie uderzył ręką o udo. Nadal działały tylko dwa palce.

– Cudownie. Będziemy musieli oddać go do naprawy.

– A co miałem zrobić?

– Czy ja narzekam? W końcu spędzę część zmiany w bazie.

Wszystkie cztery roboty różnymi drogami dotarły na szczyt nagiego wzgórza. Tam przez kilka sekund stały rzędem z uniesionymi rękami, aż zabrał je nisko lecący helikopter transportowy.

„Komu przypada drugie trafienie?” – pomyślał ten z uszkodzoną ręką.

W głowach wszystkich czterech rozległ się głos:

– Berryman zareagował pierwszy. Jednak Hogarth zdążył otworzyć ogień, kiedy cel



JOE HALDEMAN

Amerykański pisarz sf i kryminałów. Służył w Wietnamie, odniósł rany, a jego doświadczenia wojenne były inspiracją dla pierwszych powieści. Twierdzi, że ludzkość zbawia nauka i pacyfizm.

jeszcze żył. Tak więc zgodnie z przepisami dzielą się trafieniem po połowie.

Helikopter ze zwisającymi pod nim czterema żołnierzami opadł w dolinę i z rykiem pomknął w noc tuż nad drzewami i w kompletnych ciemnościach. Na wschód, ku przyjaźnej Panamie.

(...)

Nie lubiłem przejmować żołnierzyka po Scoville’u. Zanim obejmiesz kontrolę, musisz przez dwadzieścia cztery godziny monitorować poprzedniego operatora, żeby się rozgrzać i wyczuć wszelkie ewentualne różnice, jakie mogły zejść od ostatniej zmiany. Na przykład uszkodzenie trzech palców.

Podczas rozgrzewki tylko siedzisz i patrzysz. Nie jesteś podłączony do reszty plutonu, gdyby byłoby to beznadziejnie dezorientujące. Zmiany następują w ściśle określonych porach, tak więc tuż za plecami pozostałych dziewięciu operatorów żołnierzyków również siedzieli zmiennicy.

Słyszysz się o sytuacjach alarmowych, kiedy to zmiennik musi nagle przejąć kontrolę od operatora. Nietrudno w to uwierzyć. Ostatni dzień jest najgorszy, nawet bez dodatkowego stresu wywołanego świadomością, że jest się obserwowanym. Jeśli dopadnie cię załamanie nerwowe, atak serca lub wylew, to zazwyczaj właśnie dzisiaj tego dnia.

Tutaj, w ukrytym głęboko pod ziemią bunkrze dowodzenia w Portobello, operatorom nie zagraża żadne fizyczne niebezpieczeństwo. Jednak odesitek zabitych i rannych jest w naszych oddziałach wyższy niż w regularnej piechocie. Nie trafiają nas kule, lecz zawodzą nasze mózgi lub żyły.

Przejmowanie kontroli po ludziach z plutonu Scoville’a jest trudne nie tylko dla mnie, lecz dla każdego z moich operatorów. Oni są oddziałem pościgowo-bojowym, a my nekajacostonowym, w skrócie „neo”, czasami wypożyczanym psychopom. Rzadko zabijamy. Nie na tym polega nasza rola.

Cała dziesiątka naszych żołnierzyków w ciągu paru minut wrzuciła do garażu. Operatorzy się

rozłączyli i egzogeniczne szkielety ich pancerzy się rozwarły. Ludzie z plutonu Scoville’a wygramolili się z nich jak zgraja starców i staruszek, chociaż ich ciała regularnie gimnastykowano i kontrolowano stężenie toksyn w organizmach. Mimo to po dziewięciu dniach człowiek zawsze miał wrażenie, że cały ten czas przesiedział nieruchomo w jednym miejscu.

Rozłączyłem się. Moje połączenie ze Scoville’em jest dość luźne, nie takie jak prawie telepatyczna więź, jaka łączy dziesięciu operatorów w plutonie. Mimo to, mając znów umysł wyłącznie dla siebie, przez chwilę czułem się lekko zdezorientowany.

Znajdowaliśmy się w dużym, białym pomieszczeniu z dziesięcioma pancerzami operatorów i dziesięcioma podobnymi do fryzjerskich fotelami zmienników. Za nimi na ścianie umieszczono wielką podświetlaną mapę Kostaryki, na której różnokolorowe światła ukazywały miejsca działania żołnierzyków i lotników. Pozostałe ściany przesłaniały monitory i wyświetlacze cyfrowe opatrzone tabliczkami z niezrozumiałym żargonem. Wokół kręcili się ludzie w białych fartuchach, sprawdzając wskazania aparatów.

Scoville przeciągnął się, ziewnął i podszedł do mnie.

– Przykro mi, że twoim zdaniem ten ostatni akt przemocy był zbyt czysty. Uważałem, że sytuacja wymaga natychmiastowego działania.

O Boże, Scoville i te jego akademickie gadki. Doktorat ze sztuki zoologii.

– Jak zwykle. Gdybyś ich ostrzegł, mieliby czas przemysleć sytuację. Poddać się. (...).



Joe Haldeman, „Wieczny pokój”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

HISTORIA/ LITERATURA

O szkodliwości tytoniu bez obecności tytoniu

W sześciotomowej PIW-owskiej edycji „Dzieł wybranych” Antoniego Czechowa, a konkretnie w tomie szóstym („Utwory sceniczne”), znalazł się tekst „O szkodliwości tytoniu”, w tłumaczeniu Roberta Papieskiego. To monolog w jednej odsłonie, którego pierwsza wersja powstała już w 1890 r., ale nie została wówczas przez Czechowa włączona do wydania zbiorowego. Tu mamy do czynienia z wersją datowaną na rok 1903, a między obiema wersjami zachodzi pewna różnica.

Tragiczny żywot Iwana Niuchina

„O szkodliwości tytoniu” to miniatura, w której pobrzmięwa nuta smętku: Iwan Niuchin, „mąż swojej żony, właścicielki szkoły muzycznej oraz żeńskiej pensji”, z estrady klubu prowincjonalnego wygłasza prelekcję na „cele dobroczynne”. Jeśli jednak w pierwszej redakcji komizm tej miniaturki ma charakter czysto farsowy, polega na parodiowaniu pedantycznego wykładu o szkodliwości palenia tytoniu, przeplatane go uwagami o życiu rodzinnym prelegenta, o córkach, których nie udaje się „upchnąć”, żonie, która trzyma go pod pantoflem, to tekst z roku 1903 utrzymany jest w innej atmosferze: bardziej mrocznej, zdecydowanie tragiczniejszej.

„Błaha z pozorów komedyjka przerodziła się tu w prawdziwą tragedię, w której tragizm i komizm przeplatają się wzajemnie. Pod tym względem miniatura ta w swej drugiej wersji zajmuje miejsce odosobnione w dorobku Czechowa-wodewilisty” – czytamy w popularnym w PRL-u „Słowniku pisarzy rosyjskich”.

Nawet zakończenie jest typowo Czechowskie: monologista wygłasza z namaszczeniem starotestamentową frazę: „Dixi et animam levavi” („Rzekłem i ulżyłem swojej duszy”), po czym znika ze sceny.

Dlaczego Czechow był ateistą?

Czechow często nazywał swoje jednoaktówki „małymi komediami”, „żartami scenicznymi” albo właśnie „wodewilami”. Bardzo wysoko cenił w teatrze śmiech. Jako lekarz uważał, że człowiek, który umie żartować, potrafi się śmiać do rzepuku, jest zdrowy.

Agnieszka Lubomira Piotrowska, tłumaczka i autorka wstępu do tomu Czechowskich „Jednoaktówek”, dodaje: „nawet w listach zaznaczał, że jego zdaniem łatwiej napisać dramat, jakąś poważną i obszerną rzecz, niż zgrać komedię lub wodewil. Trochę się czasami krygował, ponieważ wiedział, że krytyka nie ceni wysoko takich małych sztuczek. Stąd zdarzało się, że w listach do znajomych stwierdzał: »naskrobałem parszywiutki wodewil«”.

Czechow wpłótł do swej jednoaktówki tytoń i jego szkodliwość (sto lat temu jeszcze nieoczywistą), ale przecież sam nie palił. Co więcej, nie mógł, a w 1904 r. zmarł na gruźlicę w Badenweiler, w trakcie kuracji. Ale na jego twórczości silnie odbija się wykształcenie lekarskie. „Piszący lekarze stanowią osobne zjawisko w literaturze. Z zasady materialści, nie wierzyli w życie pozagrobowe i wynagrodzenie cierpień po śmierci. Nie wierzyli w nic, co nie da się zważyć i zmierzyć” – twierdzi krytyk Jan Gondowicz.

Czechow, nawet ateista, wciąż zastanawia. Nawet pochylając się nad taką, zdawałoby się, błahostką jak tytoń. **Lucjan Strzyga**

HISTORIA/ BIOGRAFIA

Wszystkie londyńskie wojny ks. Stanisława Belcha

CV ks. Stanisława Belcha (1904-1989), kapłana, działacza narodowego, historyka, wydawcy, to dobry punkt wyjścia do zrozumienia skomplikowanych dziejów polskiego wychodźstwa w Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej. Rzeszowski IPN wydał właśnie jego „Dzienniczek”, w którym autor regularnie, dzień po dniu, starał się zapisywać najważniejsze wydarzenia, jakich był świadkiem.

Przeciw wszystkim

Na Belchowy „Dzienniczek” składają się niejednolite i rozproszone zapiski o różnorodnej formie, sporządzane na osobnych kartkach papieru w okresie od 27 stycznia 1942 do 15 grudnia 1943 r. Częstotliwość zapisów jest różna, najczęściej dokonywane były co kilka dni, choć zdarzają się dłuższe, nawet dwumiesięczne luki. Autor nie oszczędza w nich ani emigracyjnych władz, ani przedstawicieli stronnictw politycznych. Do staje się też wojskowym i polskiemu duchowieństwu.

Uzupełnieniem „Dzienniczka” są aneksy, w których zamieszczono artykuły i listy ks. Belcha opublikowane na łamach tygodnika „Jestem Polakiem”, dwutygodnika „Myśl Polska” i pisma „Ognisko Harcerskie” oraz fragment jego książki „Papierstwo i Polska”, a także wykłady wygłaszane na spotkaniach założonego przez ks. Stanisława w lutym 1943 r. Koła Tomistycznego.

Wokół św. Tomasza

Podążmy tropem owego Koła Tomistycznego. Już po wojnie, od 1948 r. ks. Belch studiował filozofię polityczną oraz historię pod kierunkiem Oskara Haleckiego na Katolickim Uniwersytecie jezuitów w Fordham w Nowym Jorku oraz na Uniwersytecie Notre Dame w Indianie. Od 1950 r. wykładał tam etykę św. Tomasza z Akwinu.

To tyle ważne, że w 1962 r. rozpoczął przygotowania do przetłumaczenia na język polski I wydania „Sumy teologicznej” św. Tomasza, w 34 tomach (Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” w Londynie). Sam przetłumaczył trzy tomy i był kierownikiem i redaktorem tego wydania. Podjął też starania o fundusze i udało mu się wydrukować dodatkowo 1200 egzemplarzy, przeznaczonych bezpłatnie dla Kościoła w Polsce. Wydanie „Sumy” zakończyło się ostatecznie w 1986 r.

W Polsce zakazany

W 1966 r. ks. Stanisław Belch otrzymał obywatelstwo brytyjskie, a od 1968 r. regularnie odwiedzał swego brata Józefa w Polsce. Wrócił tu ostatecznie w 1987 r. i zamieszkał w Domu Księżych Emerytów w Korczynie k. Krosna. Zmarł dwa lata później, 3 czerwca 1989 r.

Przez cały okres PRL-u jego nazwisko znajdowało się na specjalnej liście osób z całkowitym zakazem publikacji. Tomasz Strzyżewski w „Czarnej księdze cenzury PRL” opublikował notkę informacyjną nr 9 z 1975 r. Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, tzw. wytyczne dla cenzorów: „(...) w stosunku do niżej wymienionych pisarzy, naukowców i publicystów przebywających na emigracji (w większości współpracowników wrogich wydawnictw i środków propagandy antypolskiej) należy przyjąć zasadę bezwarunkowego eliminowania ich nazwisk oraz wzmianek o ich twórczości”. **Bożydar Brakoniecki**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3, tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343, e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl, biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

„RZESZOWSKA Spółdzielnia Mieszkaniowa w Rzeszowie ul. Gałęzowskiego 6 posiada do sprzedaży mieszkania używane 1, 2 i 3 pokojowe”. Szczegółowe informacje można uzyskać osobiście w dziale członkowsko-mieszkaniowym Spółdzielni, pokój nr 103 przy ul. Gałęzowskiego 6 w Rzeszowie lub telefonicznie pod nr (17) 853-20-03 wew. 659 i 699.

**Know-how
w dobrym biznesie**
strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011439199

BURMISTRZ MIASTA i GMINY NAROL

INFORMUJE,

że odpowiednio do zapisu art. 35 ust. 1 Ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym:

- W Narolu:
 - działka nr 703/1 o pow. 3,4332 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 0,2000 ha,
- W Rudzie Różanieckiej:
 - działka nr 2063/1 o pow. 0,1975 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 0,0986 ha,
 - działka nr 1569/4 o pow. 0,2477 ha,
- W Łowczy:
 - działka nr 738 o pow. 0,3674 ha,
 - działka nr 642 o pow. 0,6767 ha,
 - działka nr 637 o pow. 0,9353 ha
- W Hucie Różanieckiej:
 - działka nr 521/1 o pow. 1,2724 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 1,00 ha,
 - działka nr 787 o pow. 3,1379 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 2,00 ha,
 - działka nr 843/1 o pow. 3,8201 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 0,52 ha,
- W Lipiu:
 - działka nr 68/17 o pow. 12,9473 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 3,7312 ha,
 - działka nr 5/17 o pow. 6,3096 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 2,9763 ha,
- W Pławowie:
 - działka nr 1560/2 o pow. 1,9611 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 0,3025 ha,
 - działka nr 1173 o pow. 0,4409 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 0,35 ha,
 - działka nr 1174/2 o pow. 4,2747 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 3,50 ha,
 - działka nr 1174/5 o pow. 4,4348 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 3,00 ha,
 - działka nr 172/23 o pow. 0,2043 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 0,19 ha,
 - działka nr 192/2 o pow. 24,1020 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 2,50 ha,
 - działka nr 999 o pow. 0,4110 ha – do dzierżawy przeznaczana się część działki o pow. 0,30 ha.

Szczegółowe informacje o ww. nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Narol, ul. Rynek 1, 37-610 Narol, tel. 16 631 70 86 wew. 27 oraz na stronie UM i G Narol www.narol.pl oraz na stronie BIP – www.bip.narol.pl (nieruchomości - sprzedaż).

REKLAMA

0011439771

Starosta Sanocki

informuje, że na stronach internetowych i na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 27.11.2025 r. do 18.12.2025 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego dot. działki nr 928/1 położonej w Zagórz (Zagórz – M).

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011439603

„WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH BURMISTRZ STRYŻÓWA OGŁASZA PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Lp.	Oznaczenie nieruchomości				Cena wywoławcza (zł)	Wysokość wadium (zł)	Termin przetargu
	Miejscowość	Numer działki	Powierzchnia (ha)	Nr KW			
1	Godowa	1768/2	0,1555	RZ1S/ 00050010/9	75.000,00 netto + VAT	15.000,00	13.01.2026 r. godz. 9 ⁰⁰
2	Godowa	1768/3	0,1624	RZ1S/ 00050010/9	80.000,00 netto + VAT	16.000,00	13.01.2026 r. godz. 9 ¹⁵
3	Stryżów, obr. 0001	97/6, 97/9	0,0094 0,1534	RZ1S/ 00056430/1	100.000,00 netto + VAT	20.000,00	13.01.2026 r. godz. 9 ³⁰

Przetargi odbędą się w budynku Urzędu Miejskiego w Stryżowie ul. Przecławczyka 5, pokój nr 14. Termin wniesienia wadium – do dnia 7 stycznia 2026 r.

Ogłoszenia o przetargach wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Stryżowie, opublikowane na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.stryzow.pl/> zakładka „Profil Nabywcy” (Przetargi) od dnia 25 listopada 2025 r. W sprawach wymagających dodatkowych wyjaśnień, informację można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Stryżowie pokój nr 6 tel. (17) 276-13-54 wew. 106.”

Nie chcę kupować jakichś drogich rzeczy, bo ona i tak nie doceni

Joanna Krupa w Plejadzie o tym, czy rozpieszcza swoją 6-letnią córkę Ashę-Leigh Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 183

Beata Kozidrak zarobi krocie

Pudelek dowiedział się, że słynna piosenkarka wystąpi z zespołem Bajm na telewizyjnym sylwestrze organizowanym przez Polsat w Toruniu. Kozidrak znów zarobi krocie na śpiewaniu sprawdzonych szlagierów. – Mówi się, że stawka, jaką Polsat musiał wyłożyć, sięga nawet ćwierć miliona złotych – powiedział informator serwisu.

Michał Koterski zawiadomił prokuraturę

Klinika leczenia uzależnień, prowadzona przez aktora, padła ofiarą ataku cybernetycznego. Koterski twierdzi, że sprawcy próbowali zablokować jego profile w mediach społecznościowych. Gwiazdor zawiadomił prokuraturę. „Wynajęliśmy także agencję, która pomoże nam w ustaleniu sprawców tych ataków” – napisał.

Małgorzata Socha zaszantażowała chłopaka

Aktorka jest żoną Krzysztofa Wiśniewskiego, za którego wyszła w 2008 roku. Doczekali się trójki dzieci. Teraz w programie „Świat Gwiazd” Socha opowiedziała, jak wyglądały początki znajomości. – Przez jakiś czas byliśmy i mieszkaliśmy razem. Postanowiłam wyjść za niego za mąż, po prostu nie czekałam, kiedy chłopak się oświadczy, tylko powiedziałam: „Za rok o tej porze mam termin. Albo to będziesz ty, albo znajdę sobie kogoś innego”. No i nie było wyjścia – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Mała matura 1947 Kino Polska, 20:00

Ciepła i pełna humoru opowieść o dojrzewaniu w okresie pierwszych, burzliwych lat powojennej polski. Do Krakowa przyjeżdża ze Lwowa małżeństwo (Agnieszka Michalska, Artur Żmijewski) z dwojgiem dzieci, 14-letnim Ludwikiem (Adam Wróblewski) i o pięć lat młodszą Hanią. Ludwik trafia do dobrego gimnazjum, nawiązuje przyjaźnie, ale i w jego nastoletnie życie wkracza polityka...

Blżej HBO, 20:00

Cwórka ludzi uwikłana we wzajemną, skomplikowaną sieć romansów i zdrad, rozstań i powrotów, miłości i nienawiści... W obsadzie Julia Roberts, Natalie Portman, Jude Law i Clive Owen.

Cała prawda o treningach w domu

BBC Earth, 22:55

Najnowsze badania potwierdzają, że dla większości z nas sześć minut treningu w tygodniu może być wystarczające, a zbyt intensywne ćwiczenia bywają wręcz niebezpieczne dla zdrowia. W programie więcej informacji na ten temat.

Przed katastrofą

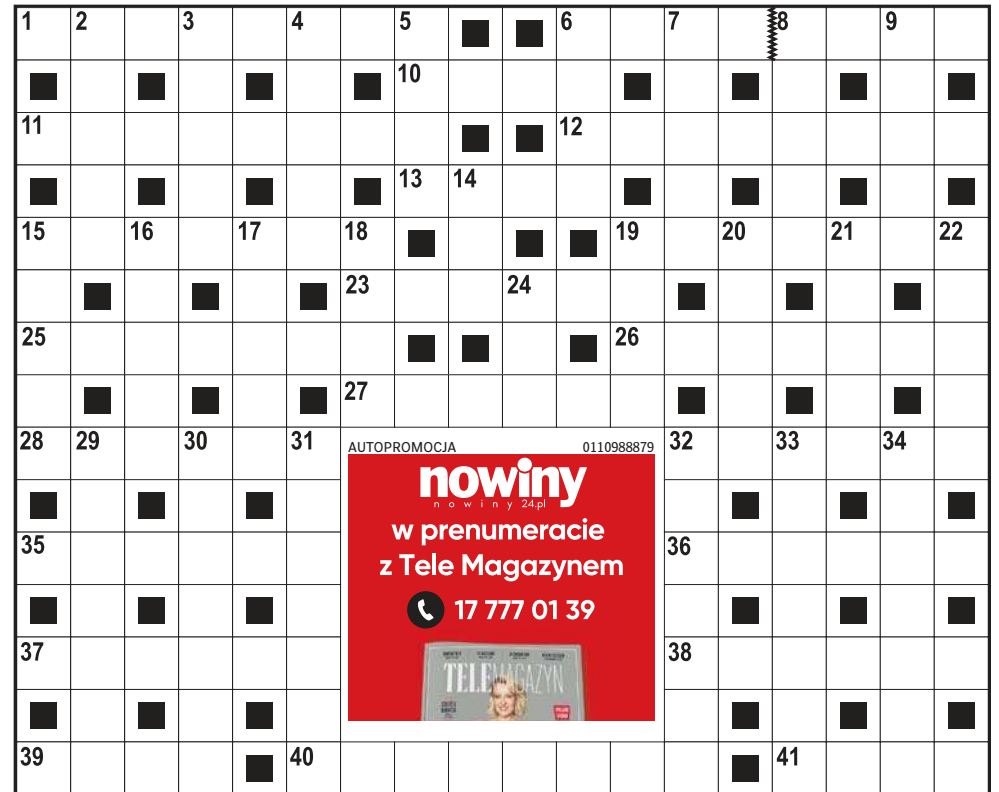
Planete+ HD, 23:10
W latach 1930-1933 NSDAP stała się pierwszą siłą polityczną Niemiec. Naziści umiejętnie wykorzystali niezadowolenie społeczne, wywołane przez kryzys. Jak opisywali ten proces zagrańscy korespondenci?

Poziomo:

- 1) akademicka miara czasu,
- 6) trudny szlak turystyczny w Tatrach,
- 10) kowalny metal o symbolu Nb,
- 11) miejsce bitwy wojsk Napoleona w 1812 roku,
- 12) szczegółowy spis towaru znajdującego się w sklepie,
- 13) przepływa przez Bydgoszcz,
- 15) wystawowa budowla,
- 19) techniczne niedociągnięcie, defekt,
- 23) system rządów w państwie,
- 25) komedia Nikołaja Gogola,
- 26) szkolenie rekruta przed przysięgą,
- 27) bezleśny obszar strefy podbiegunowej,
- 28) wachmistrz Andrzeja Kmicica,
- 32) potrawa kuchni francuskiej,
- 35) pospolity chwast, lebiada,
- 36) ... Stone, aktorka z filmu „Kopalnie króla Salomona”,
- 37) myśl przewodnia, sentencja,
- 38) sztuka teatralna Gerharta Hauptmanna,
- 39) czynny wulkan na Sycylii,
- 40) pastylka podawana choremu,
- 41) krzew parkowy, żywotnik.

Pionowo:

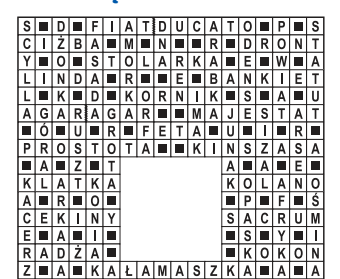
- 2) dawniej pogardliwie o godle hitlerowskiej Rzeszy,
- 3) „Polskie ...”, serial wojenny,
- 4) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
- 5) bezkrytycznie naśladuje nowe trendy,
- 6) przepływa przez Kościan,
- 7) składnica staroci, rupieciarnia,



- 8) Twardowska i Walewska,
- 9) główny plac w mieście,
- 14) rysunek wykonany rylcem,
- 15) sędzia sporu o Złote Jabłko,
- 16) prawobrzeżna dzielnica Warszawy,
- 17) cukierek na patyku,
- 18) szybki prąd strumienia,
- 19) plama na honorze, obraza,
- 20) nadmierna waga ciała,
- 21) wśród modeli Fiata,

- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, poblize,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.

ROZWIĄZANIE NR 182



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja nowym początkom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i działać odważnie, lecz z umiarem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój pomoże ci podjąć mądrą decyzję. Horoskop na dziś radzi trzymać się przyjętych planów i unikać niepotrzebnych sporów. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi podzielić się pomysłami i nie bać się prosić o wsparcie bliskich.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o emocje i relacje. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny gest życzliwości przyniesie zaskakująco dobry efekt.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Poczujesz przypływ pewności siebie; wykorzystaj go i zrób krok w stronę swoich ambicji. Horoskop na dziś mówi, że możesz liczyć na sukces. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne wyzwania nie zniechęcają cię; skup się na detalach. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szybko zauważysz konkretne postępy.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja harmonii; znajdź równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że odzyskasz dzięki temu spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie trafna. Horoskop na dziś stanowczo radzi słuchać jej. Unikniesz dzięki temu chaosu i skutecznie uporasz się z zadaniami. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać energię i rozpocząć realizację odkładanego od dawna zadania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi trzymać tempo i nie zrażać się drobnymi przeszkodami na obranej drodze.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pojawi się inspiracja. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie zająć się zadaniem, które odświeży twoje spojrzenie na codzienność. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać serca i zrobić coś, co przyniesie ci wewnętrzne ukojenie.

Michał Cebula: Jarosław, nasi kibice zasługują na trzecią ligę

Tomasz Strzembala
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. - Naszym celem jest awans. Nie boję się powiedzieć, że wierzę w ten zespół i w końcowy sukces - mówi Michał Cebula, wiceprezes JKS-u Jarosław, mistrza jesieni podkarpackiej IV ligi.

Ostatnim, wygranym 3:0 meczem z Karpatami Krosno, JKS potwierdził swoją dominację w lidze. Spodziewał się pan, że zimę spędzicie w fotelu lidera i to z dość znaczną przewagą nad rywalami? Jeśli powiem, że się nie spodziewałem, to ktoś pomyśli, że nie wierzyłem w ten zespół. Z drugiej strony nie myślałem, że aż tak odskoczymy rywalom.

Szczególnie, że na początku wam nie szło. Dokładnie. Przyznam szczerze, że trochę się wtedy niepokoił. Wiedzieliśmy, że zbudowaliśmy ciekawy, dobry zespół, ale dwie porażki (w Łańcucie ze Stalą 3:1 i w Nowotańcu z Cosmosem 2:1 - przyp. red) w trzech pierwszych kolejkach spowodowały, że zaczęliśmy się zastanawiać, co jest nie tak, szukaliśmy przyczyny.

Szukaliście przyczyny niepowodzeń w osobie trenera Valerija Sokolenki? Raczej szukaliśmy przyczyny wraz z trenerem. Nie będę ukrywał, że długo rozmawialiśmy z naszym szkoleniowcem, ale zaufaliśmy mu. W porównaniu z poprzednim sezonem przebudowaliśmy drużynę. Kilku kluczowych graczy odeszło, doszło kilku nowych. W okresie letnim, nie ma dużo czasu, by scalić zespół. Czasem coś od razu zaskoczy, a czasem, jak w naszym przypadku potrzeba więcej czasu.



FOT. TOMASZ STRZEMBALA

Mamy drużynę nie tylko na boisku, ale też po za boiskiem. Wszyscy się wspierają - cieszy się Michał Cebula

Jak już zaskoczyło byliście nie do zatrzymania. 14 zwycięstw z rzędu musi robić wrażenie. To nie tylko statystyki, rekord w ponad 100-letniej historii klubu, ale przede wszystkim potwierdzenie siły tego zespołu. Cieszy, że mamy drużynę nie tylko na boisku, ale też po za boiskiem. Wszyscy naawzajem się wspierają. Na inaugurację w Łańcucie zagraliśmy bardzo słabo, nawet nie da się porównać tamtego „zespołu”, do tego jak prezentuje się teraz. Nasz drugi przegrany mecz, z Cosmosem wyglądał już lepiej, tak naprawdę zabrakło odrobiny szczęścia, a później już tylko się coraz bardziej rozkręcaliśmy. Aż szkoda, że jest przerwa.

Czego można spodziewać się w rundzie wiosennej? Mam nadzieję, że kontynuacji dobrej gry, ale zdaję sobie sprawę, że przed nami jeszcze daleka droga do sukcesu. Poprzedni sezon nauczył nas pokory. Mieliśmy wszystko poukładane, w połowie drugiej rundy zrobiliśmy przewagę w tabeli, a skończyło się tak, jak się skończyło. Nie można dzielić skóry na niedźwiedziu. Znamy swoją wartość, ale podchodzimy do wszystkiego na dużym spokojem. Jeśli chodzi o rywali, to jestem przekonany, że każdy zespół z czołówki nie będzie odpuszczał i walczył do samego końca. Zgodnie z zasadą bij mistrza, każdy będzie chciał ograć

JKS. Spodziewam się więc trudnej wiosny, ale dzięki temu emocji nie zabraknie.

Który z zespołów najbardziej zaskoczył w pierwszej części sezonu, a który rozczarował? Na plus zdecydowanie postawa Stali Łańcut, bo w przypadku Izolatora, Cosmosu, Igloopolu, czy Karpat mówiło się, że mogą być w czołówce. Jednak na Stal chyba niewielu stawiało. Zrobili naprawdę dobrą robotę. Na minus postawa beniaminków. Dawno chyba nie było tak, że praktycznie wszystkie zespoły, które awansowały tak wyraźnie odstawały w lidze i zamykają stawkę. Wśród nich lekko wybijają się jedynie LKS Łowisko i Polonia Przemyśl. Myślę, że rozczarowała też Wiązownica. Wszyscy przed sezonem widzieli tą drużynę znacznie wyżej w tabeli.

Podczas zimowej przerwy szukacie zmiany w kadrze? Musimy przedyskutować wszystko z trenerem, który przebywał na stażu szkoleniowym w Śląsku Wrocław. Uważam, że każdy i ten który był podstawowym piłkarzem i ten, kto wchodził z ławki, grał mniej, jest ważnym ogniwem drużyny i przyczynił się do wyniku. Dlatego nie przewidujemy większych zmian. Natomiast nie wykluczam, że się wzmocnimy, mamy na celowniku kilka nazwisk, jednak nie chcę tego zdradzać. Warto dodać, że drugi raz z rzędu nasi juniorzy wywalczyli awans do Makroregionu U19, a nasza młodzież; wychowankowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Jarosławiu, stanowi ważny punkt pierwszej drużyny. Przypomnę choćby mecz z Sokołem Nisko, gdzie prawdziwe wejście smoka mieli Olaf Muliński i Albert Drapała, którzy zdecydowali o naszym końcowym sukcesie. ©©

Zachwyty nad polskim bramkarzem po meczu LM. „Zdecydowanie najlepszy”

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wydawało się, że wybierając latem zeszłego roku ofertę azerskiego Karabachu Agdam, Mateusz Kochalski wypisuje się z wielkiej europejskiej piłki. Tymczasem w obecnym sezonie rozgrywa kapitalne mecze w Lidze Mistrzów.

We wtorkowy wieczór we włoskim Neapolu bramkarz reprezentacji Polski zaliczył spektakularny występ. Co prawda jego drużyna przegrała z SSC Napoli 0:2, ale Polak popisał się kilkoma wybitnymi interwencjami, które z uznaniem są komentowane do dzisiaj. Przede wszystkim obronił rzut karny wykonywany przez Rasmusa Hojlunda, ale również trzykrotnie ratował swój zespół paradami zdecydowanie wpisującymi się w hasło: „Jak on to obronił?!”. - Utrzymywał swoją drużynę na powierzchni tak długo, jak tylko się dało. Zasłużenie

został najlepszym piłkarzem meczu. W pierwszej połowie odebrał pięknego gola Neresowi, w drugiej obronił karnego Hojlunda - napisał o Polaku portal „TuttoMercatoWeb”. Karabach Agdam po 5 meczach fazy ligowej Ligi Mistrzów ma na koncie 7 punktów i spore szanse na awans do fazy pucharowej rozgrywek. W fazie ligowej zagra jeszcze u siebie z Ajaxem Amsterdam i Eintrachtem Frankfurt, a także na wyjeździe z Liverpool FC. Jeśli polski bramkarz utrzyma dyspozycję, to lada moment może zagrać w którejś z lig TOP5. Jesienią mówił się o potencjalnym transferze do Borussia Dortmund. Zimą z pewnością dojdzie sporo nowych klubów, które rozpalą wyobraźnię. Warto też przypomnieć, że 25-letni obecnie bramkarz trafił do Azerbejdżanu za 900 tys. euro ze Stali Mielec, gdzie z kolei trafił po tym, jak postawiono na nim krzyżyk w Legii Warszawa. ©©



FOT. CRO FUSCO/PAP/EGA

Mateusz Kochalski „zagrał szefa” w meczu SSC Napoli - Karabach Agdam. Obronił m.in. karnego

Reprezentacja w piłce ręcznej pań powalczy o poprawę lokaty na MŚ

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W środę, 26 listopada, rozpoczęły się mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet z udziałem Polek, które pierwszy mecz rozegrają w piątek.

Tegoroczny turniej, którego gospodarzami są Niemcy i Holandia, jest już 27. w historii. Pierwsze zmagania odbyły się w 1957 roku z udziałem dziewięciu ekip, obecnie, już po raz trzeci, rywali-

zują 32 zespoły. W tym gronie znalazło się trzech debiutantów i dwie drużyny wracające na najważniejszą imprezę po dłuższej przerwie. Po raz pierwszy w mistrzostwach uczestniczą Wyspy Owce, Egipt i Szwajcaria, powrót po czternastoletniej przerwie zanotowały Urugwajki, z kolei sześć lat na kolejny występ wśród najlepszych czekały Kubanki. Zmagania odbywają się w ośmiu czterozespołowych grupach (system każdy z każdym). Promocję do drugiego

etapu uzyskają po trzy najlepsze reprezentacje, które utworzą nowe - cztery - sześcioczłonowe grupy. Drużyny do rywalizacji przystąpią z liczbą punktów uzyskanych w potyczkach z rywalkami, które również wywalczyły awans. W tej fazie rozegrane zostaną trzy kolejki (każdy zagra wyłącznie przeciwko ekipom, z którymi do tego momentu nie mierzył się w trwającym turnieju). W ćwierćfinale zameldują się zespoły, które zajmą pierwszą i drugą lokatę.

Biało-Czerwone znalazły się w grupie F, mecze rozgrywać będą w holenderskim 's-Hertogenbosch, a ich rywalkami będą kolejno Chinki (28 listopada, godz. 18.30), Tunezjki (30 listopada, 15.30) i Francuzki (2 grudnia, 21.00). Ostatnie z wymienionych to wciąż aktualne mistrzynie świata oraz ubiegłoroczne srebrne medalistki olimpijskie. Niezwykle ciężko będzie więc o wygraną, zresztą po raz ostatni na wielkim turnieju nasze panie ograły je w 2013 roku, w trzech kolejnych po-

tyczkach poniosły natomiast wysokie porażki, w tym 22.35 podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy. Pierwszym celem podopiecznych norweskiego szkoleniowca Arne Senstada będzie zatem odniesienie zwycięstw z dwoma pozostałymi zespołami, z którymi od dawna Polki nie miały okazji spotkać się na parkiecie. Ostatni mecz z Azjatkami miał miejsce w 2015 roku, również podczas mistrzostw świata, z przedstawicielkami Afryki natomiast rok wcześniej, pod-

czas towarzyskiego turnieju w Maladze. Nasza reprezentacja nie powinna mieć większych problemów z uzyskaniem awansu do drugiej fazy mistrzostw. W niej (w Rotterdamie) przyjdzie się zmierzyć z ekipami z grupy E (trzy z czwórki: Holandia, Austria, Argentyna, Egipt). Celem będzie poprawienie szesnastej lokaty uzyskanej przed dwoma laty podczas turnieju w Skandynawii. Transmisja meczów naszej kadry w TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Oliwia Sybicka: Floryda to ostatnia szansa, aby zdobyć bilet do Australian Open

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

TENIS. Nie mam problemu z jet lagiem, gdy lecę na zachód - mówi Oliwia Sybicka, 16-letnia tenisistka MKT Stalowa Wola.

Boisz się latać samolotem.
Nie, nigdy się nie bałam. Lot na Florydę potrwa ponad 11 godzin, ale to nie problem. Lubię długie podróże samolotem.

Jet lag też dobrze znosisz?
Gdy podróżuję na zachód, od razu się przestawiam na miejscowy czas. Tak było choćby ostatnio, gdy graliśmy w Chile w Billie Jean King Cup (polskie juniorki zajęły 4. miejsce w finale - red.). Nieco gorzej jest po locie w odwrotną stronę.

Ano właśnie. Rozumiem, że Florydzie gra będzie szła o to, aby zrobić ranking i tym samym załapać się do juniorskiego Australian Open.
Dokładnie tak. Aktualnie jestem na 124. miejscu w światowym rankingu. Żeby mieć pewność gry w Australii, muszę być w pobliżu sześćdziesiątej pozycji.

Co musisz zdziałać w USA, że by osiągnąć ten cel?
Starałam się to ostatnio wyliczyć. Jeśli chodzi o singiel, w jednym turnieju potrzebuję dojść trzeciej rundy, w drugim

do ćwierćfinału. Nie jest to nieosiągalne, ale losowanie będzie miało znaczenie, bo i w Bradenton, i Orange Bowl w Miami pojawi się dużo dobrych tenisistek.

To ostatnie szanse na zdobycie biletu do Melbourne?
Tak. Jak się nie uda, świat się nie zawali, ale myślę pozytywnie. Chciałabym zagrać w Australii, a też zobaczyć sam kraj. Nigdy tam nie byłam.

Rozmawiamy na kortach RO-SiR-u w Rzeszowie, po ostatnim treningu przed wylotem do USA. Forma dopisuje?
Byłam w gazie, gdy graliśmy w Chile. Zaliczyłam dobre mecze z czołowymi tenisistkami Europy, wygrałam z tegoroczną mistrzynią. Na Florydzie też może być dobrze, co nie zmienia faktu, że wychodzę z kontuzji przedramienia, która potem uderzyła w bark i nadgarstek.

Poważna sprawa?
Nie trenowałam dwa tygodnie. Tydzień temu wróciłam na kort, wyglądało, że wszystko jest okej, ale po dłuższym wysiłku czuję, że ręka jest spięta.

Może pomoże słońce Florydy. Pobędziesz w innym klimacie.
Cieszę, bo jestem bardzo słoneczna (śmiech). W taką pogodę, jak mamy teraz, długo bym nie pociągnęła. Ciągłe bym tylko spała. ☺☺



FOT. OLIVIA SYBICKA/FACEBOOK

Oliwia Sybicka zwieńczy udany sezon na Florydzie - zagra w J300 Bradenton i w Orange Bowl J500 w Miami

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. DRUŻYNA 7. KOLEJKI
Zawodniczek DevelopResu i ITA Tools Stal Mielec wyróżnione
W meczach 7. kolejki Tauron Ligi zarówno KS DevelopRes Rzeszów, który jest liderem, jak i ITA Tools Stal Mielec, która obrała kurs na czołową ósemkę zwyciężały za 3 punkty. Dobra gra reprezentantek naszych klubów została nagrodzona, bo znalazły się one w drużynie kolejki. Ze Stali są to przyjmująca Anna Bączyńska i libero Julia Mazur (na zdjęciu); z DevelopResu: środkowa Dominika Pierzchała i rozgrywająca Katarzyna Wenerska.



FOT. ITA TOOLS STAL FACEBOOK

ŻUŻEL
Przyłącz się do Texom Stali
Texom Stal Rzeszów uzupełnia zespół osób funkcyjnych na sezon 2026. Zaprasza do współpracy przy meczach oraz zawodach poza ligą. Zgłoszenia chętnych do 5. 12 Info na facebooku klubu.

W PlusLidze odradzają się stare potęgi. Co z Asseco Resovia?

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. Asseco Resovia po pięciu zwycięstwach, poniosła dwie porażki. Obie w swojej hali. W sobotę znów zagra u siebie ze Skrą Bełchatów, która wyraźnie jest w gazie. Co to będzie?...

- Martwię się, ale także jestem spokojny, że z tego wybrniemy - mówi Jan Such, były świetny zawodnik i trener Resovii, który patrzy na tabelę ekstraklasy i widzi, że odradzają się w tym sezonie stare siatkarskie potęgi. - Skra, Indykpol AZS Olsztyn i ZAKSA Kędzierzyn - Koźle. Ekipy z Bełchatowa i Olsztyna wygrały po 6 meczów prezentując fajną siatkówkę i są w czubie tabeli. Do wielkiej gry wraca ZAKSA. Na wszystkich patrzy z góry Warta Zawiercie, ale ta drużyna trzyma fason na przestrzeni ostatnich sezonów. Pnie się w górę Bogdanka LUK Lublin, mistrz Polski.

Przed sezonem i po pięciu ligowych kolejkach wszyscy stawali na podium, nawet najwyższym, resoviaków. Oczywiście, nikt ich absolutnie nie skreślał z grona kandydatów do medali po dwóch przegranych, ale pojawiają się małe znaki zapytania, czy w Rzeszowie powstał już wielki zespół, bo skład jest na pewno na medal.

- Mamy nowy skład. Tymczasem zespoły, które są na TOP-ie nie zmieniały dużo. Na początku



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Siatkarze Asseco Resovii mocno liczą na doping kibiców, który pomoże im pokonać w sobotę na Podpromiu PGE Skrę Bełchatów i powrócić na zwycięską ścieżkę

sezonu wszystko w Resovii wyglądało bardzo fajnie: pięć zwycięstw, udane zmiany, ale w ostatnich dwóch meczach już takiego efektu tych zmian nie było. Teraz trochę się boję, bo szczególnie w ostatnim meczu gra, od zagrywki i przyjęcia, za bardzo się nie kleiła, a jak mówiłem zespół został zbudowany fajnie, trener też fajny, godny zaufania. Coś się jednak nie klei, ale to jest sprawa dla zarządu i trenera. - twierdzi Jan Such. - Rzekiwiście, odbudowuje się Beł-

chatów, ZAKSA oraz po długich latach Olsztyn. Szkoda mi Andrzeja Kowala, bo jak czytałem wypowiedź prezesa JSW Jastrzębie Adama Gorola to perspektywy niesą tam najlepsze. Jeżeli u nas podpisuje się kontrakt z Michałem Poterą, który na pozycji libero wygrywa rywalizację z Erikiem Shoji, do 2028 roku, to przyszłość klubu jest dobra i pozostaje tylko kwestia wyniku - dodaje.

- Sobotni mecz ze Skrą jest bardzo ważny. Moim zdaniem to

jest spotkanie na odbudowanie Resovii; czy idziemy w lewo czy w prawo? Zespół jest, tylko czy nie za duża jest w nim rywalizacja, szczególnie między czwórką przyjmujących. Są to cztery gwiazdy, które się zmieniają, ale falują, a potrzebna jest stabilizacja. Liczę, że zespół zostanie dobrze przygotowany na play-offy. Wcześniej walczyliśmy o Puchar Polski, po pierwszej rundzie trzeba być w „6”, aby grać o to trofeum. Najpierw szóstka, a potem play-offy - kończy Jan Such.

Resovia wydała oświadczenie i wyjaśnia...

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. We wtorek pojawiło się oświadczenie prezesa zarządu CWKS Resovia Rzeszów S.A. Leszka Ochaba dotyczącego funkcjonowania klubu.

Prezes odnosi się do, jak pisze, nieścisłych informacji oraz interpretacji, które nie oddają faktycznego obrazu funkcjonowania klubu. Jak podkreśla Leszek Ochab każdy ma prawo do krytyki, ale trzeba

trzymać się faktów. - W ostatnim czasie w przestrzeni internetowej pojawiły się materiały medialne zawierające nieścisłe informacje oraz interpretacje, które nie oddają faktycznego obrazu funkcjonowania Klubu. W trosce o rzetelność przekazu oraz transparentność informujemy o stanie faktycznym dotyczącym poruszanych kwestii - czytamy w oświadczeniu.

Do jakich kwestii odniósł się prezes? - W związku z pojawiającymi się informacjami dotyczącymi incydentu z udziałem jednego z zawodników wyja-

śniamy, że zdarzenie miało miejsce na innym boisku niż to, na którym w tym samym czasie trenowała pierwsza drużyna. Informacja niezwłocznie trafiła do Zarządu oraz działu prawnego Klubu. Po przeprowadzeniu wewnętrznych czynności wyjaśniających zawodnik został poinformowany o konsekwencjach w obecności sztabu szkoleniowego, a koszt naprawy nawierzchni został przez niego pokryty w całości w ciągu dwóch dni. Sprawa została zamknięta kilka tygodni temu (...) - przekazał. - Dodat-

kowo Klub stanowczo podkreśla, że nie miała miejsca żadna sytuacja, w której dyrektor lub prawnik CWKS Resovia Rzeszów S.A. kierował wobec agenta zawodnika groźby czy sugestie dotyczące możliwości rozwiązania kontraktu z powodu leczenia po kontuzji (...). Nieprawdziwe są także pojawiające się sugestie o braku współpracy pomiędzy Klubem a Szkołą Mistrzostwa Sportowego (...) **Pełna treść oświadczenia na stronie nowiny24.pl.** ©